Nr 161. Kraków, 19 Lipca — Czwartek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczty w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 18 lipca.

Przegląd Polityczny.

Dziennik polski pisze:

Dep. Dr Bloch rozpoczyna zawód swój poselski od trzech procesów karnych, z powodu których sądy zażądają od Izby uchylenia jego nietykalności. Zaskarżył go wydział kahalny z Florisdorfu o obrazę czci, ponieważ Bloch nazwał członków jego „łotrami," za to, że mu zmniejszyli płacę. Drugi proces wytoczył Blochowi antisemita Rohling, a trzeci grozi mu podobno z powodu zajść agitacyjnych w Kołomyi.

Podróż Najj. Pana po Styryi i Krainie skończona. Wczoraj powrócił Najj. Pan do Ischl, zwiedziwszy jeszcze po drodze kilka miejscowości, przyczem przeważnie stacyj kolei żelaznej; najdłużej zaś, bo dwie godziny, zatrzymał się w Leoben.

Minister oświaty bar. Conrad, powrócił z urlopu do Wiednia. Minister skarbu Dr Dunajewski, udaje się w tym tygodniu do Ischl.

Sprawa subwencyi dla teatru czeskiego i niemieckiego w Pradze, zaczyna się gmatwać. Jak wiadomo, komitet budowy teatru niemieckiego prosił sejm o subwencyę jednorazową 800,000 złr. z funduszów krajowych, a także komitet teatru czeskiego o 500,000 złr. i 25,000 złr. rocznie na utrzymanie letniego teatru czeskiego. Otóż teraz donoszą z Pragi, że klub posłów z wielkiej własności postanowił nie przychylić się do żądań obu stron, ponieważ opodatkowani byliby bez powodu zbyt obciążeni. W przeszłym roku sprawa teatru niemieckiego, jak wiadomo, nie została załatwioną, wskutek nagłego zamknięcia sejmu; tym razem Czesi nie robią opozycyi, owszem okazują wielką przychylność, aby subwencya była udzieloną; tymczasem z powodu postanowienia właścicieli wielkich posiadłości, zdaje się, że ani Czesi ani Niemcy subwencyi na teatr nie dostaną.

Wczoraj przyniósł nam telegraf treść oświadczenia, które p. Challemel-Lacour złożył w Izbie deputowanych na zapytanie p. Franciszka Charmes, byłego redaktora *Journal des Débats*. Oświadczenie to jest pierwszą enuncyacyą urzędową ze strony Francyi od chwili zaszłych zajść na wyspie Madagaskarze. Przemówienie francuskiego ministra spraw zagranicznych jest co do treści merytorycznej wymijające, gdyż nie opiera się ono na oficyalnem sprawozdaniu, którego jakimś dziwnym trafem (!) nie otrzymał rząd francuski. Pod względem zaś politycznym jest ono bardzo pojednawczem i pokojowem, i niezawodnie przyczyni się w wysokim stopniu do uspokojenia opinii publicznej w Anglii. Wogóle cała ta sprawa jest zawikłana i niejasna. Rząd angielski nieotrzymał żadnych nowych szczegółów. Kapitan angielski, który opuścił Tamatawe, d. 26 czerwca, niewiedział nic o mniemanej zniewadze angielskiego konsula.

Drugą sprawą zajmującą jeszcze ciągle umysły W. Brytanii, jest układ z Lessepsem, w sprawie drugiego kanału. Wobec rosnącej opozycyi, rząd, jak dowiaduje się *Standard*, pragnie rozpocząć nowe z Lesepsem układy, w sprawie zmiany niektórych postanowień. Wielki twórca kanału nie zgodzi się tak łatwo na próponowane zmiany, i ma zamiar wykonać swój pomysł, bez, lub nawet wbrew Anglii.

Korespondent *N. fr. Presse*, miał o tym przedmiocie rozmowę z jednym wybitnym członkiem stronnictwa konserwatywnego, który sądzi, że Gladstone nie uzyska większości w parlamencie dla swego projektu, i wtedy rozwiąże parlament W nowym parlamencie zapewnioną jest większość konserwatywna. Nie wchodząc w autentyczność powyższej rozmowy, sądzić można, że interlokutor korespondenta *N. fr. Presse* zbyt optymistycznie zapatruje się na szanse Torysów; gdyż wobec głosów wszystkich prawie dzienników i niezadowolenia powszechnego w kraju, z powodu Gladstone może będzie się narażać na pewną przegraną, lecz układ z Lessepsem cofnie zapewne, lub będzie się starać, co jest najprawdopodobniejszem, znacznie go zmodyfikować.

Paryski współpracownik *N. fr. Presse*, miał rozmowę z kilkoma wybitnymi Orleanistami. Jakoż jeden z nich, wysoko położona osobistość, jak upewnia korespondent, oświadczył między innemi, że pomimo przeszłości, nie ogłosi hr. Paryża manifestu, ani też żadnego programu politycznego. Orleaniści nie łudzą się bynajmniej. Wiedzą oni doskonale, że we Francyi większość jest jeszcze republikańską, że monarchia jeżeli ma być trwałą, musi powstać na drodze naturalnego rozwoju, woli narodu. Zła gospodarka finansowa republikanów, jest największym atutem w rękach monarchistów. Książęta Orleańscy pozostaną wierni tradycyom. Ich monarchia będzie monarchią konstytucyjną, świecką, zaspokajającą potrzeby wolności, a sztandarem jej będzie sztandar trójkolorowy. Podróż książąt do Frohsdorf, w niczem nie zmieniła ich przekonań.

Berliner Tagblatt donosi, że Cesarz Wilhelm udzielił jenerał-gubernatorowi moskiewskiemu, ks. Dołgoruki wielką wstęgę orderu Orła Czarnego. Jest to najwyższa pruska dekoracya.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 16 lipca.

(§§) Sześć miesięcy upłynęło już od chwili, kiedy wybory do lwowskiej Rady miejskiej odbywały się z wielką wrzawą i pod szumnemi hasłami, które służyły tylko za płaszczyk stronnictwu cisnącemu się do steru. Rozgłoszono wtedy po świecie, że w wyborach tych postęp i intelligencya, niemal cywilizacya cała stacza śmiertelną walkę z zacofańcami i obskurantami. Zwyciężyła oczywiście intelligencya w parze z postępem, a obskuranci, do których rzędu i wyżej podpisany korespondent wasz został łaskawie zaliczony, z wielkim respektem z mysiej jamy przypatrywali się zapowiedzianej wielkiej akcyi municypalnej. Ta mysia jama była wcale wygodną, bo jak wiadomo, wśród akcyi wyborczej aż góry całe pękać musiały, aby mysz zrodzić! Z tak wspaniałej jamy mysiej, my obskuranci, zacofańcy, serwiliści itd. itd., wychylamy już szósty miesiąc nieśmiało głowę i pytamy, gdzież są te głośno zapowiadane dzieła postępu, cywilizacyi itd.? Dziś po upływie szóstej części całej kadencyi municypalnej, już nawet śmielej moglibyśmy się wychylić i głośniej upomnieć sie o ziszczenie uroczyście danych przyrzeczeń. Dotąd bowiem Rada miejska przezwana intelligentną *par excellence*, nie uczyniła, a nawet nie podjęła nic, ale to zgoła nic takiego, coby uzasadniało jej wrzekomą wyższość nad poprzednią Radą. Sześć miesięcy, to może za mały okres czasu, aby dokonać większego dzieła. To prawda, ale można było przynajmniej coś zacząć lub przygotować. Zresztą nie ulega wątpliwości, że stronnictwo panujące dziś w Radzie miejskiej i znane szeroko w kraju z kwietniowego wyboru do Rady państwa, nie sześć miesięcy tylko, lecz dwa całe lata mogło się przygotować do swojej roli. Skoro bowiem całe dwa lata poprzednie systematycznie krytykowało, często nawet napastliwą krytyką nękało dawną „obskurną" Radę, to rzecz naturalna, że już wtedy miało, a przynajmniej powinno było mieć swoje plany i cały program uszczęśliwienia gminy. Możnaby jeszcze darować to, że owa intelligentna *par excellence* Rada miejska dotąd bynajmniej się nie odznaczyła nadzwyczajnemi dziełami, ale tego przebaczyć jej nie można, że mówiąc łagodnie, wystawiła stolicę kraju na fałszywą sytuacyę. Z wielkim animuszem bowiem odrzuciła na jednem posiedzeniu prośby kilku urzędników kolejowych niemieckiej narodowości o przyjęcie do gminy, a w tydzień potem sama bez remonstracyi petentów reasumuje sprawę i odsyła ją do sekcyi. Samo odrzucenie próźb było krokiem fatalnym, bo czy to uważać będziemy za nieodpowiadający powadze stołecznej reprezentacyi akt represyi za gdzieindziej traktowaną kwestyę decentralizacyi kolei żelaznych, czy za kompromitujący nas objaw trwogi przed napływem żywiołów obcych — w jednym i drugim wypadku uchwała nie da się usprawiedliwić. Skoro się to już jednak stało, nie należało wznawiać sprawy tak połowicznie, lecz przeczekać burzę, albo odrazu powiedzieć, że błąd ma być zaraz naprawiony. Dziś niema innego wyjścia, jak tylko to ostatnie, bo gdyby teraz Rada miejska uchwaliwszy reasumować sprawę, uchwaliła zaraz potem wytrwać przy dawnem postanowieniu, to już nietylko ściągnęłaby na siebie napowrót dawne zarzuty, lecz nadto zachwiałaby swoją powagę wogóle. Ile mi wiadomo, takiego aktu zbytniej porywczości, a następnie chwiejności, nie dopuściła się poprzednia Rada miejska, wyklęta przez krzykliwych orędowników inteligencyi!

Okólnik Namiestnictwa o środkach prewencyjnych wobec niebezpieczeństwa cholery, uspokoi chyba stałych mieszkańców Lwowa i Krakowa. Żeby prowincya mogła się uspokoić, na to potrzeba środków dalej idących. Wszelkie wyobrażenie przechodzi dzisiejsze zaniedbanie policyi budowniczej w niektórych miastach i miasteczkach na prowincyi, a gdzie niema nawet w nowych domach prymitywnych urządzeń czystości, tam środki dziś obmyślane w Wiedniu lub we Lwowie nic nie pomogą. Miałem sposobność przekonać się osobiście, że w wielu miasteczkach domy w regule budowane bywają bez konsensu i oczywiście bez zachowania jakichkolwiek warunków wskazanych względami na czystość i zdrowie. Wśród takich stosunków, nasze miasteczka byłyby w razie większej epidemii wydane na pastwę i stałyby się ogniskami choroby, mimo wszelkich okólników. Dobrzeby było, żeby z dzisiejszej obawy wynikła większa sprężystość w wykonywaniu przepisów policyi budowniczej, i żeby ustawa budownicza wydana tylko dla dwudziestu kilku miast rozszerzoną została na inne. Mogłoby to nastąpić nawet bez wielu zmian merytorycznych, bo projekt tej ustawy obejmował wszystkie miasta i miasteczka, a Sejm ścieśnił jej zakres, nie podnosząc przytem bynajmniej wymagań stawianych przy budowaniu domów. Zanim to jednak nastąpi lub zanim wydaną zostanie druga ustawa budownicza dla reszty miast i miasteczek, coby z konsekwencyi wypływało, Wydziały powiatowe powinny z całą energią wystąpić przeciw zwierzchnościom gminnym, tolerującym budowanie domów bez konsensu i wbrew przepisom.

Dyrekcya banku krajowego wnosi do ministerstwa podanie, o uznanie obligacyj komunalnych za papier stosowny do lokowania kapitałów pupilarnych. Potrzebną jest do tego ustawa państwowa, a ponieważ rząd przyrzekł już wnieść na najbliższej sesyi Rady państwa projekt ustawy o pupilarnym charakterze obligacyj ostatniej pożyczki krajowej, przeto spodziewać się można, że równocześnie obu papierom krajowym przyznany zostanie charakter uprzywilejowany. Nie można nawet przewidzieć, kto i jak mógłby kwestyonować to żądanie. Obligacye komunalne banku krajowego, wydawane na podstawie zobowiązań gmin i powiatów, których egzekucya administracyjna jest już w obowiązujących ustawach zabezpieczoną, i które jako zaciągane pod okiem Wydziału krajowego, pewnie zawsze będą miały charakter tylko ekonomicznie uzasadnionych i racyonalnych operacyj kredytowych — obligacye te dają taką gwarancyę, że chyba z jakiego uprzedzenia mogłyby powstać naciągnięte objekcye.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

W tych dniach berlińska *Nat. Ztg* umieściła wstępny artykuł, w którym uczyniła porównanie pomiędzy politycznemi stosunkami w Austryi i Niemczech, przyczem stwierdziła, że w parlamentach obu państw zachodzi podobieństwo między konserwatywno-klerykalną większością w Berlinie, a „feudalno-słowiańską" w Wiedniu. Na artykuł ten odpowiada *Nordd. Allg. Ztg* w ten sposób: „Analogia taka zachodzi rzeczywiście, a przyczyny obecnych stosunków są w obu państwach jedne i te same, chociaż zupełnie różne od tych, które przytoczyła *Nat. Ztg.* Organ secesyonistów niemieckich pisze, że zjawisko to jest owocem reakcyjnych aspiracyj rządów, gdy tymczasem w rzeczywistości właściwej przyczyny szukać należy w liberalizmie niemieckim, który tak w Austryi, jak w Niemczech i Prusiech odmówił rządowi swojego poparcia, lub też, co na jedno wychodzi, uczynił je zawisłem od warunku, aby rządy od systemu monarchicznego przeszły do panowania czysto parlamentarnego. Żądza opanowania, niemniej nieudolność liberalizmu niemieckiego, zmusiły rządy tak w Austryi, jak Niemczech i Prusiech do tego, iż w miejsce naturalnego poparcia, którego miały prawo spodziewać się od liberalizmu umiarkowanego i przestrzegającego granic konstytucyjnych, zwróciły się do innych stronnictw, szukając w nich poparcia. Kardynalnym błędem stronnictwa liberalnego jest to, iż sądziło, że potrafi zmusić rządy do swojej polityki. Złudzenia, pod których wpływem zdaje się liberalnym, że potrafią rządzić wielkiemi państwami według recepty swoich przewódzców i swojemi większościami zastąpić rządy monarchiczne dynastyi, objawiają się w ustroju państwowym obu sąsiednich mocarstw jednemi i temi samemi chorobliwemi symptomatami. Nienasycona ambicya i nieudolność, cechujące politykę liberalną, postawiły tak w Austryi jak i Niemczech jedne i te same programy. Recepty pp. Herbsta, Stauffenberga, Bambergera i Forckenbecka, niemniej artykuły wybitniejszych organów liberalnych nie ukrywały się z tem bynajmniej, że celem ich są rządy czysto-parlamentarne i że liberalni powinni mieć wyłącznie na oku zainagurowanie takich rządów.

„Austrya tymczasem tak samo jak państwo niemieckie i Prusy byłyby niemożliwe bez swoich dynastyj. Niemasz takiej większości parlamentarnej, która byłaby w stanie je zastąpić. Początkiem zaś usunięcia dynastyi byłoby zaprowadzeniem rządu parlamentarnego, obok którego monarcha zajmuje tylko dekoracyjne stanowisko, i to dopóty tylko, dopóki zezwolą na to dzierżyciele władzy. Wobec rozstroju stronnictw w Niemczech i Austryi, gdzie najsilniejsze stronnictwa mogą liczyć zaledwie na 25 procent większości, jest właściwie bezpośrednie i czynne współdziałanie monarchy, nieodzownym warunkiem utrzymania w ruchu machiny państwowej i nadania jej tego punktu ciężkości, którego w żadnym razie nie potrafi znaleźć w zmieniających się i przypadkowych większościach. Dopóki liberalizm nie uzna tej prawdy i nie podda się jej, rządy będą zmuszone szukać w obozie przeciwnym sprzymierzeńców przeciw liberalnym eksperymentom."

Francya.

Oświadczenie ministra Challemel Lacour.

Na posiedzeniu Izby deputowanych interpelował p. Charmes ministra Challemel-Lacoura w kwestyi Madagaskaru. Minister opowiedział przedewszystkiem cały przebieg zajęcia Tamatave i wspomniał o reklamacyach rządu angielskiego w kwestyi aresztowania konsula angielskiego i jego agenta, jak to utrzymywano w parlamencie angielskim.

Minister sądzi, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, albo że przesadzono fakta. Od wszystkich ajentów francuskich zażądano wyjaśnień. W ostatniej depeszy admirała Pierre niema ani wzmianki o tem.

Minister oświadczył: Znamy roztropność i intelligencyę tego oficera i nie wątpimy, że jeźli postąpił sobie w podobny sposób z konsulem angielskim, będzie mógł wyjaśnić i usprawiedliwić ten krok, ponieważ Francya pragnie żyć w przyjaznych z Anglią stosunkach. Challemel-Lacour odczytuje następnie instrukcye, jakie otrzymał admirał, a w których polecono mu, aby Anglii nie drażnił, aby z komendantem okrętu angielskiego utrzymywał przyjazne stosunki, i aby unikał wszystkiego, coby mogło wywołać nieporozumienie między Anglią a Francyą. Nie możemy dopuścić, aby kwestya ta w jakikolwiek sposób wpłynęła niekorzystnie na dotychczasowe nasze z Anglią stosunki. Jakkolwiek nie przypuszczam, aby oficer nasz zapomniał o tem, cośmy mu zalecili w interesie utrzymania dobrych z Anglią stosunków, nie wahamy się oświadczyć, że jeśli zaszedł jaki ciężki błąd, lub nieporozumienie, w czem namiętność odgrywałaby główną rolę, dopełnimy zaraz obowiązków, jakie nam dyktuje poczucie sprawiedliwości i interesa kraju.

Izba przyjęła oświadczenie to do wiadomości.

Rosya.

Ugoda rządu rosyjskiego z Kuryą rzymską nie daje jeszcze dotychczas spokoju polakożerczym dziennikom rosyjskim, a raczej — można przypuszczać, że udają one niepokój i wykłamują Bóg wie jakie przeciw niej argumenta, byle dogadzając swym znanym instynktom, podburzać przeciw Polakom i rząd i opinię publiczną w Rosyi.

Przytaczamy tu na próbę wyjątki z artykułu *Mosk. Wied.*, w którym ten dziennik komentuje ugodę z Rzymem:

„Podczas sławnej pamięci ostatniego powstania polskiego, rząd rosyjski bardzo ciężko był zawinił przeciw Stolicy papiezkiej. Za to, że duchowieństwo polskie nietylko wszelką okazywało sympatyę, lecz energicznie i czynnie dopomagało mężnym „żandarmom-wieszatelom" polskim, aprobując ich zbrodnie i morderstwa i błogosławiąc ich na nie — rząd rosyjski odważył się położyć koniec tym czynom heroicznym i poddać odpowiedzialności katolickich biskupów, którzy tak wiernie służyli polskiej sprawie. Wiele więc dyecezyj było pozbawionemi biskupów; władza innych, pozostałych, ograniczoną została szeregiem nowych przepisów, a w dodatku cztérej biskupi, stanowiący chlubę i dumę polskiej sprawy przez okazywanie jej poparcia jawnemi i tajemnemi drogi, a mianowicie Monsignorowie Feliński, Krasiński, Borowski i Rzewuski podpadli karze deportacyi administracyjnej do wewnętrznych gubernij niecywilizowanej Rosyi. Ostatniemi czasy — z dwunastu dyecezyj, tylko w cztérech pozostali biskupi dyecezyalni, trzema zarządzali sufragani, — a reszta tj. pięć pozostawało pod zarządem prałatów-administratorów, niemających święceń biskupich. Taki stan rzeczy nie przeszkadzał ani trochę ludności katolickiej modlić się spokojnie w świątyniach własnego wyznania, a duchowieństwu — dopełniać obrządków i Sakramentów duchownych, —

JULIUSZ SŁOWACKI

pod koniec życia.

Skreślił **Dr H. Biegeleisen.**

(2)

(Ciąg dalszy).

Ale zresztą był Słowacki zupełnie oderwany od świata i żył jak anachoreta w ciągłem wzniesieniu ducha, jak to wskazują nawet stosunki, w których zostawał do bliższych i dalszych osób. Serdecznych przyjaciół nie liczył wielu dumny poeta, ale pod koniec życia, kiedy się przejął ewangieliczną prostotą i miłością, otwierał każdemu swoje serce. „Nie miej droga — pisze do matki zatrwożonej tym nowym stanem syna — żadnej bojaźni o mnie, bo jeżeli kiedy, to teraz sam nie jestem, a nikt mnie nienawidzieć nie może, bo wszystkich ukochałem i sercem zapragnąłem, i muszą to kiedyś uczuć, chociażby już nigdy moich słów nie słyszeli..." I filowi radzi wyrobić w sobie tę „spokojną miłość" dla bliźniego: „skupiaj się i pierwej uczuj miłość dla człowieka, nim zaczniesz z nim gadać." (Listy II, 106 i 107).

Rozegzaltowany poeta-mistyk, gotów był każdego, co się doń przybliżył, „oblać jasnością ducha i rozradować go, aż się do harmonii z nim ułożył"; jak „zdobywca duchowy" porywał mimowoli każdego „samym tylko szumem i wiatrem lotu lecących z nim aniołów" (Listy II, 134). Kiedy zwykli śmiertelnicy schodzą się obojętnie dla wzajemnej wymiany „kilkoforemnych myśli", zbliżał się egzaltowany poeta do każdego, jak do brata, „z chęcią, aby mu serce zapełnić, rozum zamienić w mądrość, wskrzesić go niby i dać mu pęd ku wielkim celom żywota, a siłę w nim zrodzić, rodząc w nim uczucie nieśmiertelności." (Listy II, 168). Przyjaźni swej nie ofiarował „za kieliszek wina", nie bawił ludzi „ciągłą o głupstwach pogadanką", ale każdego dotykał „całą piersią", chcąc „zjadaczy chleba w aniołów przerobić." Pod koniec życia zrażonemu zapewne niepowodzeniem tej propagandy, opadały mu ręce w tej apostolskiej pracy nawracania. Odchodził więc od „zamaskowanej figurki", zrobionej na model modnego poety lub dowcipnisia, „bez żadnego uczucia gniewu, ale też z czasową dlań obojętnością", „bo — jak sam wyznaje — silny dość nie jestem, abym jednem spojrzeniem duchy w anioły przemieniał, a nie mam też dosyć czasu, abym nad każdą taką istotą pracował, jak dawni nawróciciele." (Listy II, 176). — Mimo to nie zaniechał zupełnie tej propagandy, ale ograniczył się w ostatnich latach życia do najbliższych i bezpośrednio otaczających go osób. Do nich należał, jak wiadomo, przedewszystkiem Szczęsny Feliński, wówczas jeszcze słuchacz historyi i filozofii w Sorbonie i Collége de France.

Wspomina o nim po raz pierwszy Słowacki w liście do matki z dnia 22 stycznia 1848 r., w przypisku, w tych lakonicznych słowach: „Był u mnie Feliński, zdaje mi się, godny kochania chłopiec." A potem w liście do matki z dnia 13go lutego 1848 r.: „Widuję tu dosyć często młodego Felińskiego. Co czwartek do mnie przychodzi i zdaje mi się, że mię kocha..." Już 28 marca 1848 r. donosi jej o Felińskim z entuzyazmem: „Felusia ci polecam także, który jest ze mną czystym brylantem i skarbem moim, prawdziwie mi takiego potrzeba było." Po wyjeździe z Paryża, posyła mu pieniądze, „lękając się, aby pobyt poety w Ostendzie nie był kilku dni stroskanych przyczyną" (14 lipca 1848). Za powrotem do Paryża, dowiaduje się natychmiast o swego młodego przyjaciela i donosi matce ze smutkiem, że Feluś zawsze kochany, doznał twardej nędzy, wodę nosił i jeść gotował; teraz mu dobrze, widujemy się z nim często. (1 sierpnia 1848). Kiedy Feliński wyjechał do Monachium, tak o nim pisze Słowacki d. 25go 1848 roku: „Feluś przed czterema dniami opuścił mię [1]) i w Münich ma się starać o przedłużenie paszportu, którego gdyby mu odmówiono, to prosto do kraju pojedzie. Ukochany to jest chłopiec; już z chłopca człowiek; wszyscy go tu ukochali szanując, postępki jego były anielskie, wiedza rozkwitająca; stanie się kiedyś chwałą naszą." — Snać wywarł poeta-mistyk wielki wpływ na młodzieńca, który został potem duchownym i zasłynął ze swej gorliwości religijnej jako arcybiskup warszawski, kiedy w ostatniej dochowanej wzmiance w listach tak się o nim wyraża: „Feluś pisał do mnie z Tyrolu list przecudnej piękności i wielkiej wagi dla mnie, bo pisał go już, jako człowiek zupełny i pełny wiedzy; jestto więc skarb na przyszłość i jeden z tych, którzy mnie o przyszłość zaspakajają..." (List do matki z dnia 11go września 1848 roku).

Wiemy o stosunkach i wpływie Słowackiego na K. Ujejskiego i L. Norwida; w listach do matki znajdujemy ślad przyjacielskich stosunków poety z jakimś „przyjacielem z Gdańska", który na kilka dni przybył do Paryża (od 25 do 30 go sierpnia 1848). „Przyjechał tu także — pisze dnia 25 sierpnia do matki — ale także w tych dniach odjeżdża z innych stron mój przyjaciel i brat (z koła Towiańczyków zapewne), ten to, który mi był grosze (200 talarów) we Wrocławiu ofiarował, sądząc, że jestem w potrzebie." W następnym liście z 29 sierpnia 1848 donosi matce że „przepędza kawałki dnia z przyjacielem, który, jak ci pisałem, przyjechał z Gdańska i mocno mię kocha. Dziś jest to dzień ostatni jego tu pobytu, odjeżdża bowiem do siebie, żenić największego swego przyjaciela ze swoją siostrzenicą ubogą, którą się opiekował." Nawet z tej przelotnej sposobności korzysta Słowacki, aby rzucić kilka „ziarnek myśli" w serce tych młodych ludzi „bo i tamten przyjaciel, pisze matce w tym samym liście, otarł się o moje serce i dziewczynka także tu na kilka dni niegdyś przyjechawszy, z trwogą panienki polskiej kilka nauk odemnie wysłuchała, a teraz, jak słyszę, w sąsiedztwie o nowych światłach gada i w mężu przyszłym to ceni, w czem się on już rozbudził i czem od ludzi zwyczajnych się różni celem i świętością już w duchu poczętą i umiłowaniem prawdy." I cieszy się poeta z tego, że „rodziny się zaczynają, w których pamięć moja potrwa i dla których wspomnienie ducha mego nie będzie obojętne." (List do matki z 29 sierpnia 1848). Do otaczających go osób zbliżał się poeta z całą miłością bliźniego, ale zwykle odchodził rozczarowany; ich „omdlenie i zniechęcenie" było dlań „zabójczą treścią," bo jego duch nie umiał żyć z ludźmi bez zlania się duchowego, bo ich nie szukał dla przepędzenia czasu i dla zabawy, ale szedł do nich „jak siła po siłę i dla siły..." i odchodził „rozbrojony jak kropla karminu w wiadro wody wrzucona — już nieodzyskana..."

Będąc w ciągłym podniesionym stanie duszy, nie pojmował zwykłego towarzyskiego stosunku. „Delikatność ugrzecznionego człowieka uważał za szaleństwo" (list z lutego 1849), a grzeczność „ucywilizowanego świata" za egoizm, oszustwo i ubliżenie godności ludzkiej, argumentując w następujący sposób swoje dziwaczne zapatrywanie: „Oto człowiek poznawszy twoją słabość, zbliża się do ciebie i tak mówi i obchodzi się z tobą, aby nigdy rozranionej części charakteru twojego nie rozdrażnił. Jestto więc w istocie oszust, który w głębi ducha wywyższył się nad ciebie, poznał ciebie do gruntu i obchodzi się z tobą jak z dzieckiem. Uchybia ci jako człowiekowi, którego na równi z sobą położyć był powinien. Szkodzi ci jako aniołowi nieśmiertelnemu, prawdę przed tobą utajając. Czyni to wreszcie dla powodów egoistycznych, chcąc się przypodobać tobie, aby cię miał jednym więcej człowiekiem w gromadzie ludzi, których podobną grzecznością i delikatnością zdobył i ma na swoje usługi."

Mimo takich zasad pożycia towarzyskiego, nie odpychał od siebie ludzi, jak dawniej, kiedy miał „dumne serce", ale owszem miał nawet garstkę szczerze go kochających osób, na które wywarł wpływ znaczny. Oto, jak się z tego chlubi w liście do matki z dnia 14 lipca 1848 r.: „Bawiąc w przejeździe do wód w Dreznie — opowiada Słowacki — napotkał mię jeden ziomek, o przybyciu mojem uwiadomił innych, tak, że zaraz już nie u Periniego, ale na promenadzie pod drzewem musiałem dawać posłuchanie licznej przyjaciół gromadce, a tak byli liczni, że pani Branicka, córka Hermana, siedząc daleko, pytała ojca, co tam się dzieje, że się tak wszyscy zbiegli i tak się witają. Nie uwierzysz, droga moja, jak mi było miłe to zapytanie młodej, a znanej mi dzieckiem kobiety, która się liczbą miłujących mię ludzi zdziwiła."

A do Stattlera pisze dnia 25 grudnia 1848 r. w następujących słowach: „Przez te pięć lat (1843—48) pracowałem tak, jak może jeszcze żaden człowiek nie pracował. Skutki tej pracy nie w księgach są, ale w żywych sercach i w duchach, w które je wrzuciłem i posiałem; mam tę wiarę i ufność pewną, że praca moja żywa lepszą jest, niż praca moja umarła, która już w foremkach się swoich glinianych pokazała i nazywa się poezyą moją."

Jak, zatopiony w spirytualnych spekulacyach

[1]) Data ta jest ważną z tego względu, że może nam posłużyć jako kryteryum do oznaczenia czasu powstania niektórych pism Słowackiego. Od d. 21 sierpnia 1849 r. bawił Szczęsny na kursach uniwersyteckich w Monachium. A zatem utwory Słowackiego mógł przepisywać Feliński tylko od połowy lutego 1848 r. do połowy sierpnia 1849 roku i na kilka dni przed śmiercią Juliusza, który mu dyktował, jak wiadomo, na łożu śmiertelnem *Księgi legend* z „Króla ducha" (pod koniec marca 1849 r.).

ale za to polska sprawa pozbawioną została środków fanatyzowania ludu i podtrzymywania w nim nienawiści dla Rosyi przez należne wynagradzanie i awansowanie księży, rozdmuchujących ową nienawiść, tudzież przez surowe karanie tych „zdrajców," którzy, jak n. p. X. Żyliński, usiłowali pogodzić duchowne swe obowiązki z obowiązkami obywatelskiemi względem Rosyi. Tym sposobem brak normalnie zorganizowanej hierarchii duchownej polskiej w Rosyi miał dość niekorzystne dla polskiej sprawy wyniki.

„Ostatniemi zresztą czasy polityka rosyjska zaczęła już dawać dowody żalu za grzechy swe przeciw Polakom, zwalniając środki przedsięwzięte zaraz po powstaniu. Podpadły najprzód publicznemu potępieniu pierwotne działania rządu i jego wykonawców. Wszystkie kroki przeciw polskiej sprawie przedsiębrane, zostały następnie sparaliżowanemi, wszystkie główne zasady przepisów ostrożności politycznej spaczonemi. Pozostały drobne, zupełnie niepożyteczne „kruczki," które tylko uwłaczają powadze rządu, żadnej rzeczywistej nie przynosząc mu korzyści i świadcząc chyba o bezsilności Rosyi. O szczerym żalu naszym nie mogła nareszcie powątpiewać dłużej i kamarylla papieżka, zwłaszcza, kiedy kanclerz rosyjski, z własnej inicyatywy i bez żadnych ze strony Watykanu wymagań, dał dowód niesłychanej w dziejach współczesnego świata wspaniałomyślności, czyniąc ofiarę ze swobody naszych działań podczas wojny tureckiej dla tego tylko, aby przez przymierze z Niemcami nie przeszkodzić papieżowi w jego walce z energiczną polityką księcia Bismarka (??). To też Jego Świątobliwość raczyła ocenić godnie łaszenie się Rosyi i pojąć, że czas dla przywrócenia dogodnej Polakom hierarchii w Kościele katolickim w Rosyi już nareszcie nadszedł. Bo oto w roku 1879 Papież przez swojego nuncyusza w Wiedniu zwrócił się do posła rosyjskiego tamże z należytemi przedłożeniami zgody. Rząd rosyjski oczywiście natychmiast oświadczył gotowość rozpoczęcia przyjacielskich rokowań, które też zostały rozpoczęte w Wiedniu, a teraz skończono je w Rzymie, przez obustronne podpisanie ugody, ogłoszonej świeżo w *Prawitielstwennym Wiestniku*.

„Interesa polskiej sprawy wymagały przedewszystkiem, jako *conditio sine qua non*, urzędowego uznania wysokich zasług, okazanych jej przez czterech zesłanych do Rosyi biskupów: Felińskiego, Krasińskiego, Borowskiego i Rzewuskiego.

„Nic nie mogło być niebezpieczniejszego dla powodzenia polskiej sprawy, niż niepomyślny los biskupów, którzy tej „świętej sprawie" przywodzili. Postanowiono, aby każdy miał dowód oczywisty, że „święci męczennicy" za polską sprawę, którzy pomimo deportacyi i cierpień pozostali jej wiernymi do końca, jak do końca nie przestali być zaciętymi wrogami Rosyi, nie pozostali wreszcie bez uznania i nagrody. Te tak słuszne aspiracye polskiego rządu spełnionemi zostały w zupełności. Czterej buntowniczy-biskupi dostali wolność z wszelkiemi honorami, bo trzem z nich wyznaczono wysokie pensye, jakgdyby zasłużonym Rosyi dygnitarzom, a jeden dostał nową dyecezyę. Tym sposobem los „świętych męczenników" został zabezpieczonym hojnie i wszyscy oni wyszli z tryumfem ze swej deportacyi, na naukę przyjaciołom i wrogom Rosyi."

Skrytykowawszy następnie punkt po punkcie ogłoszoną w *Prawit. Wiestniku* ugodę z Rzymem, *Mosk. Wied.* w końcu powiadają:

„A więc teraz, jak widzimy, wszystkie przyrządy sceniczne, konieczne dla nowego wystawienia na scenie „polskiej sprawy" już są w gotowości, scena urządzona, aktorowie stają na miejscu, już nawet pierwsze dźwięki orkiestry, mające odegrać uwerturę, dają się słyszeć, i tylko co nie widać, jak rozpocznie się znowu wielka komedya."

W tych słowach bredzi gorączkowo patryarcha polakożerców Katkow, rozdmuchując wyobraźnię swych czytelników fanatycznych i podżegając rząd do rozpoczęcia nowych prześladowań polskości i katolicyzmu.

Inaczej zupełnie, choć niemniej nikczemnie, poczyna sobie młodszy braciszek *Moskow. Wiedom.* dziennik *Sowremiennyja Izwiestija.*

Dziennik ten stawia pytanie: czy godzi się rządowi zawierać ugodę z siłą rewolucyjną? Bo zdaniem jego katolicyzm, czyli, jak on nazywa, papizm jest właśnie siłą rewolucyjną w stosunku do Rosyi i jej ustroju.

I oto w jaki sposób *Sowr. Izw.* dowodzą tego założenia:

„Ś. p. kanclerz Gorczakow, który otrzymał wykształcenie dyplomatyczne za granicą, wyobrażał sobie, że papizm jest siłą konserwatywną i nie wahał się twierdzić, że Rosya, jako mocarstwo zachowawcze, tj. takie, które musi dbać o zachowanie swego ustroju, powinno wziąć Stolicę papieską w szczególną swą opiekę. Pamiętamy, że przed dziewiętnastu laty Milutyn i ks. Czerkaski musieli wiele dołożyć pracy, aby przełamać ten średniowieczny pogląd kanclerza wieloletnią polityką Rosyi stwierdzony.

„Ś. p. ks. Gorczakow pozostał, zdaje się, do końca przy swoich poglądach anachronicznych i z niemi go pochowano. Lecz opinia Cara Aleksandra II stanęła po stronie Milutina i Czerkaskiego, skutkiem czego konkordat z Papieżem został zerwany. Ale co ich to kosztowało, niech posłuży za dowód ten jeden fakt, że Milutyn był dotknięty paraliżem natychmiast po ostatniem posiedzeniu, gdzie musiał bronić swoich poglądów na papiestwo wbrew ks. Gorczakowowi i innym osobom kosmopolitycznie nastrojonym. Bohater otrzymał zwycięztwo, ale jakim kosztem!.."

Dalej *Sowrem. Izwiestija* dowodzą, że papiestwo jest rzeczywiście siłą zachowawczą tylko na Zachodzie, gdzie stało się wraz z feudalizmem podwaliną ustroju państwowego.

„U nas zaś — powiada — papiestwo było rewolucyjnem od samego początku. Każda próba jego zdobycia sobie u nas władzy skojarzoną była z burzeniem i niszczeniem (?) i to nietylko ustroju państwowego, lecz jeszcze gorzej, bo narodowości, wiary i języka. Czem jest duchowieństwo katolickie w naszych guberniach zachodnich? Co ono reprezentuje i jakich idei jest spadkobiercą? Reprezentuje unią, t. j. jeden z najsroższych gwałtów, jaki kiedykolwiek zadano naszemu narodowi.

„W tem też znaczeniu duchowieństwo katolickie jest przedstawicielem szlachetczyzny w najbardziej destrukcyjnych jej dążnościach. Szlachta bowiem polska jest nieprzyjaciółką zarazem i władzy państwowej i narodowości rosyjskiej. Była ona i jest narzędziem polonizowania i gnębienia naszego ludu. W tym celu i z temi zamiarami osiedliła się w zachodniej Rosyi. Ani szlachta, ani duchowieństwo katolickie, innem być u nas nie może, ponieważ, stawszy się innem, przestałoby być sobą. Duchowieństwo katolickie, któreby było rosyjskiem, narodowem i antipapieskiem, nie byłoby już katolickiem, lecz stałoby się prawosławnem, albo, co najmniej, protestanckiem. Jakże tedy nazwać inaczej, niż rewolucyjną, taką siłę, której zadaniem jest burzenie istniejącego ustroju państwowego i podstaw narodowych?

„Zupełnie wbrew temu, co się dzieje w Europie, kierunek antiszlachecki i antikatolicki jest u nas kierunkiem konserwatywnym i to w najlepszem i w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu. W znaczeniu najprawdziwszem, — ponieważ kierunek rosyjsko-narodowy jest dążnością do przywrócenia porządku, popsutego przez polsko-katolickie gwałty. W znaczeniu zaś najlepszem, — ponieważ nasz konserwatyzm, na przekor konserwatyzmowi zachodniemu, dąży nie do utwierdzenia i wzmocnienia niewolnictwa, nie do pognębienia, lecz do wyzwolenia ludu. Władza państwowa rosyjska w krajach zachodnich nie stworzyła, lecz zniszczyła niewolnictwo i wyzwoliła lud z kajdan szlachetczyzny."

Na podstawie takich to dowodów *Sowrem. Izwiestija* przychodzą do wniosku, że ugoda rządu rosyjskiego z Kuryą rzymską jest aktem jednostronnym i bardzo szkodliwym dla Rosyi.

„O ile możemy wnosić po uważnem przeczytaniu warunków ugody, myśmy oddali wszystko, a nie otrzymali nic, prócz... mianowania biskupów katolickich."

Ukaz o roskolnikach, wydany niedawno, równouprawnia w części wyznawców „roskołu" z innemi sektami, z wyjątkiem sekty „skopców," uznanej za szkodliwą i celom społeczności ludzkiej przeciwną. Oprócz tej sekty atoli „roskoł" liczy jeszcze wiele sekt i odcieni innych, a między niemi są i takie, które po bliższem zastanowieniu nie są również dla tej społeczności pożądane. Skutkiem tego zrodziła się wątpliwość, ażali do wszystkich już sekt roskolniczych ukaz rozciągnąć należy, z jedynym wyjątkiem sekty „skopców." Okoliczność ta wywoła zapewne jakie przepisy dodatkowe, objaśniające wydany ukaz. Zanim to nastąpi, godzi się zaznaczyć bardzo wielką rozmaitość sekt, na jakie roskoł się dzieli; świadczą one zarazem, że niektórzy roskolnicy z religią chrześcijańską nie mając nic wspólnego, nie mówiąc już o sekcie „skopców," będącej czemś przeciw-ludzkiem. Wedle orzeczenia prawosławnego synodu, liczy się w Rosyi kilkanaście kategoryj roskolników po za obrębem roskolników prawdziwych, to jest trzymających się starych form i obrzędów. Ogółem jest rozkolników około 11,000,000. W tej liczbie prawowitych czyli „starobrjadców" najwięcej, bo do 9,000,000. Pozostałe dwa miliony rozpadają się na następujące grupy:

1) Judaistyczni (judejstwujuszczyje) v. sobotnicy (sobbotniki), tak nazwani z tego powodu, że za tygodniowe święto zamiast niedzieli, uważają sobotę. Nie uznają oni przyjścia na świat Syna Bożego, ani też Nowego Zakonu i wiele bardzo obrządków spełniają wedle żydowskiej reguły.

2) Duchoborcy, mołokany, krysuny v. skakuny i sztundyści. Ci znowu nie uznają żadnych sakramentów ani jakiejkolwiek władzy od Boga przekazanej i idącej. Nauka ich mieści w sobie wiele rzeczy wrogich społeczeństwu.

3) Chłysty, szałoputy, tudzież wiele odmian tego gatunku, w rozmaitych okolicach Rosyi rozmaite noszących nazwiska, to ludzi bożych, to duchownych chrześcian i t. p. Ci wierzą w tak zw. „przewcielenie," to jest w przechodzenie duszy z jednego organizmu do drugiego i nie uznają małżeństwa.

4) Skopcy, którzy nie uznają małżeństwa i pozbawiają się go dobrowolnie i przez nabożeństwo.

5) Samokreszczeńcy, uznający panowanie antychrysta uosobione we władzy zwierzchniej; stranniki, sopiełkowcy czyli bieguny wierzący w toż samo, ale idący dalej, bo stronią od społeczeństwa, aby nie poddać się antychrystowi; fedosejurcy i filipowcy widzą antychrysta utajonego w herezyach prawosławia. Wszystkie te sekty nie uznają ani modlitwy za cara, ani sakramentu małżeństwa.

6) Pomorcy odmawiają modlitwę za cara, ale żyją w stanie bezżennym.

Powyższe odmiany roskołu zdaniem wielu nie powinny korzystać z dobrodziejstwa ukazu. Istotnie zawierają one pewne pierwiastki fermentu socyalnego, niektóre nawet w dość silnej dozie.

Przed sądem wojennym w Kijowie stawał major Lewańskij, obwiniony o zdzierstwo i okrutne obchodzenie się z włościanami, właścicielami podwód użytych do przewożenia bagażów podczas wojny tureckiej. Sprawa wydobyła na jaw bardzo smutne epizody — biedni chłopi byli bici kułakiem, aż się krwią oblewali, — były także w robocie nahajki i rózgi, które nosił za oddziałem niejaki pan Aron Boker, factotum i prawa ręka Lewańskiego — jednego zaś z włościan, który żądał rachunku i zapłaty, Lewańskij zranił szablą. Zeznania świadków co do wyzysku i zdzierstwa, były niejednakowe, co się zaś tyczy nieludzkiego obejścia i znęcania się nad właścicielami podwód, to śledztwo dało w tym względzie bardzo stanowcze dowody. Sąd uznał Lewańskiego winnym nieprawnego obchodzenia się z właścicielami podwód a mianowicie przyznał fakt bicia ich kułakami, nahajkami, rózgami i skaleczenie jednego z nich szablą — i skazał Lewańskiego na zamknięcie w twierdzy przez rok i cztery miesiące, a następnie na zasadzie manifestu koronacyjnego z dnia 27 maja od kary go uwolnił.

Koaanskij Listok donosi, że w miejscowym sądzie okręgowym sądzono 8 ludzi, oskarżonych o przyjęcie mahometanizmu. Sędziowie przysięgli uznali wszystkich za winnych, a sąd skazał ich na ciężkie roboty, jednego na 8 lat, trzech na 6 lat i jednego na lat 4, trzej pozostali, skazani zostali na osiedlenie w odległych miejscowościach Syberyi. Oto sławiona przez Katkowa i innych wolność religijna w Rosyi.

W rocznicę śmierci Skobielewa, przypadającą na 7 lipca, odbyło się nabożeństwo żałobne w Spaskowie, w gubernii riazańskiej, gdzie spoczywa zmarły jenerał. Na nabożeństwie żałobnem były obecne siostry zmarłego, krewni, wielu oficerów, wieśniaków i Czechów, którzy to ostatni złożyli na grobie Skobielewa piękny srebrny wieniec.

Przeciw siostrom Skobielewa, księżnej Leuchtenbergskiej i księżnej Białozierskiej, które odziedziczyły po zmarłym milionowy majątek, a dotąd nie spełniły ani jednej jego woli, do czego nie zmusza ich wprawdzie prawo, lecz moralny obowiązek, bo jenerał życzył sobie wypłacenia pewnych legatów — wielkie panuje oburzenie. To też po ukończonem nabożeństwie żałobnem nikt z gości, jak to jest zwyczajem, nie poszedł na stypę, lecz wszyscy rozjechali się zaraz. Ponieważ opinia publiczna nagania postępowanie sióstr zmarłego jenerała, przeto takowe zmuszone będą spełnić jego wolę.

Rosyjska partya rewolucyjna *Narodnaja Wola* ogłosiła plan wojny, wypracowany przez główny komitet wykonawczy, a potwierdzony przez przywódzców rosyjskich terorystów. Nosi on tytuł *Podgotowitelnaja rabota partyi* (praca przygotowawcza stronnictwa) i składa się z wstępu i 6 rozdziałów, noszących nazwy: 1) centralna organizacya; 2) specyalne i lokalne organizacye; 3) miejscy robotnicy; 4) wojsko; 5) inteligencya i młodzież, i 6) Europa. Do głównych zadań pracy przygotowawczej należy: 1) utworzenie centralnej organizacyi, którąby zdolną była do wywołania w Rosyi rewolucyi; 2) utworzenie prowincyonalnych rewolucyjnych organizacyj; 3) zapewnienie sił roboczych dla popierania zbrojnego powstania. Rozdział o specyalnych i miejscowych organizacyach jest bardzo obszerny, które główną mają odegrać rolę tak w przygotowaniach do rewolucyi, jak w jej prowadzeniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lipca.

Rocznica pożaru Krakowa. Dziś właśnie przypada 33-cia rocznica pamiętnego i strasznego pożaru, jaki nawiedził miasto nasze w d. 18 lipca 1850 r., bo w dzień ten, dzwon wieżowy maryacki wybiwszy godzinę 1 z południa, uderzył na znak pożaru. W ciągu dwóch godzin zajął pożar ośm ulic, część wielkiego i małego Rynku, a paliło się naraz 159 gmachów, 4 kościoły, 2 klasztory i kilka pałaców. Dzień dzisiejszy odnawia pamięć wielkiego nieszczęścia, jakie nawiedziło m. Kraków i srodze dało mu się uczuć, niszcząc piękne i pamiątkowe budowle, rujnując dotkniętych katastrofą obywateli i mieszkańców, już i tak zgnębionych stanem opłakanym miasta pod każdym względem. Ślady nieszczęścia zatarte już obecnie; wszystkie budowle, jakie uległy pożarowi, przywrócone są do dobrego acz nie pierwotnego stanu i dźwignięte z ruin. Wśród wspomnień nieszczęścia, snuje się jak jasny promień legenda o wizerunku Matki Boskiej na kamienicy p. Wentzla w Rynku, która uratowała tę budowlę od zniszczenia — i o Chrystusie ukrzyżowanym, w drzewie rzeźbionym, na zewnętrznej ścianie kościoła OO. Dominikanów, który nietkniętym pozostał wśród morza płomieni, ogarniających i niszczących kościół. Dziś, jako w rocznicę pożaru, odprawioną została w kościele N. P. Maryi uroczysta wotywa o godzinie 10 rano.

— **Nowa Reforma** omawia we wczorajszym numerze „List otwarty do obywateli powiatu jasielskiego" hr. Franciszka Mycielskiego. Z powodu zaś twierdzenia autora, że najlepszą teraz dla nas polityką jest austryacka, wygłasza ten dziennik wyrocznię, iż „lepszą polityka polska." Święte słowa i świetny pomysł! Tylko że *Nowa Reforma* zapomniała dodać, a tem samem odpowiedzieć hr. Mycielskiemu, czy, aby skutecznie poprzeć politykę polską, którą przecież każdy Polak, chociażby nie pisywał w *Nowej Reformie*, ani też jej abonował, wyznawać musi, należy teraz prowadzić politykę rosyjską, pruską, francuską, turecką, wolnomularską, czy też, jak to twierdzi hr. Mycielski — austryacką. Bez tego zaś oświadczenie się *Nowej Reformy* za polityką p o l s k ą, jest tylko dowodem, że jeżeli znalazła sobie już raz racyę bytu, jako asekuracya od serwilizmu, to przecież szuka skwapliwie drugiej, w głoszeniu komunałów.

— **Z Uniwersytetu.** P. Celestyn G o d z i e m b a S z t e m b a r t h, rodem z Janowic w Królestwie Polskiem, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** „Od pewnego czasu jest w mieście naszem powszechne utyskiwanie na drożyznę mięsa, lecz jakże to narzekanie niema być wyraźnem, skoro Magistrat krakowski nietylko nie bada, czy słusznem jest to podrożenie mięsa, lecz nie pozwala zaopatrywać się w tańsze mięso, gdzieindziej nabyte, a tem samem niejako aprobuje i zachęca rzeźników do podnoszenia ustawicznego cen mięsa, na dowód czego niech posłuży następujący przykład:

Potrzebując szynek wieprzowych, za które w krakowskich jatkach żądano po 32 ct. za $1/2$ kilo, udałem się dzisiaj rano do podgórskich jatek i tam kupiłem najprzedniejsze szynki po 24 ct. za funt — różnica wielka, bo 16 ct. na kilo. Mięso to zostało zrewidowane i opłacone na rogatce krakowskiej, lecz jakież było moje zdziwienie, gdy służąca uszła zaledwie parę kroków, a tuż obskoczyli ją pacholcy z departamentu III i zabrali mięso z koszem. Na nic się nie zdały moje perswazye, że to mięso moje — szynki zostały zabrane do Magistratu krakowskiego. Tutaj po czterogodzinnem czekaniu i tłumaczeniu mi odnośnej ustawy przez p. pachołka miejskiego w obecności p. Turnaua i zapłaceniu 1 zlr. kary za sprowadzenie szynek z Podgórza, zostały mi też wreszcie wydane.

Czy takie postępowanie Świetn. Magistratu krakowskiego wobec podrożenia mięsa jest usprawiedliwionem, pozostawiam do ocenienia Sz. Publiczności, spodziewając się, że Świetna Rada zechce to postanowienie Magistratu zmienić na korzyść mieszkańców m. Krakowa, gdyż wobec takiego postępowania i niedopuszczania konkurencyi z krakowskimi rzeźnikami, doczekamy się wkrótce, że kilo mięsa tak samo jak w Wiedniu będzie i u nas kosztować 1 złr."

— **W cyrku Suhra** odbędzie się jutro wspaniałe galowe przedstawienie na benefis młodego p. Alberta Suhra, syna dyrektora. P. Albert Suhr wystąpi ze swoją siostrą Martą w oryginalnych świetnych kostiumach azyatyckich.

— **Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda"** urządza w niedzielę d. 22go b. m. w lokalu swym wieczorek tańcujący, urozmaicony grą na cytrze przez p. Brauna.

— **P. Kasznica**, prof. uniw. warsz., przepędza wakacye tegoroczne na wsi, w bliskiem sąsiedztwie Krakowa.

— **Do Swoszowic** urządza Czytelnia starozakonnej młodzieży handlowej w niedzielę t. j. d. 22go b. m. wycieczkę, połączoną z odczytem, zabawami i tańcami. W razie deszczu, wycieczka odłożoną zostaje do najbliższej pogodnej niedzieli.

— **Ruch kąpielowy.** Czwarta lista gości kąpielowych, przybyłych do Szczawnicy, wykazuje od 8go do 14go b. m. 187 rodzin, 341 osób; od czasu otwarcia zakładu ogółem 789 rodzin, 1501 osób.

— **Pogrzeb ś. p. hrabiny Tytusowej Działyńskiej** odbył się w sobotę w Kórniku wśród wielkiego współudziału wszystkich warstw społeczeństwa. Od rana odbywały się w pięknie ozdobionym kościele kórnickim msze święte żałobne przez przybyłych z różnych stron Księstwa kapłanów odprawiane; zwłoki od czwartku wieczora spoczywały na pięknym katafalku, otoczonym rzęsistem światłem. Przeszło trzydziestu kapłanów zasiadło w presbiteryum do odśpiewania wigilij pod przewodnictwem sędziwego proboszcza księdza seniora i jubilata Janickiego, który też mszę św. rekwialną celebrował.

Nad otwartym grobowcem, mieszczącym w sobie zwłoki ś. p. hr. Tytusa i hr. Jana Działyńskich, stanęła licznie na ten żałobny obrządek zebrana rodzina, począwszy od pięknej i wyniosłej postaci hr. Augusta Zamoyskiego, Włodzimierza Dzieduszyckiego, książąt Radziwiłłów, Potockich, Sapiehów, Żółtowskich — aż do córek i wnuków, którzy w krótkim czasie po raz wtóry zgromadzili się nad tym grobowym kamieniem, zawierającym się ponad najzacniejszą matroną, jaką się poszczycić mogła nietylko Wielko — ale cała zaiste Polska.

Przykro było publiczności poznańskiej, tak gromadnie towarzyszącej zwłokom ś. p. hrabiny Działyńskiej aż do Kaliskiej bramy, że przy bramach miasta, które przez lat tyle było świadkiem jej szlachetnych czynów, widownią jej pokory, pobożności i miłosierdzia — ani z duchownych, ani też ze świeckich nikt się nie odezwał, chociaż wiedziano, że p. hr. Józef Mielżyński chciał oddać hołd cnotom i zasłudze zmarłej. W Kórniku dowiedzieliśmy się z ust czcigodnego księdza proboszcza Janickiego, że ś. p. hrabina Tytusowa, jak za życia miłowała prostotę i skromność, a zdobiła się pokorą, tak też i po śmierci nie chciała panegirycznych mów pogrzebowych, a prosiła tylko o jałmużnę modlitwy.

Nie mógł jednakże tyloletni pasterz i duchowny przyjaciel rodziny Działyńskiej odmówić sobie tej pociechy, aby nad grobem tej, która i za jego pośrednictwem tyle dobrego świadczyła, choć w ogólnych tylko zarysach nie skreślić obrazu jej zacnego żywota.

Więc w prostych, ale serdecznych słowach mówił o wielkich zaletach tej prawdziwie chrześciańskiej duszy, o które i my powyżej potrąciliśmy, sławiąc mianowicie to niezrównane miłosierdzie, któremu folgując, wszystkie dochody z wielkiego majątku swego pomiędzy ubogich i potrzebujących rozdawała, nie pomnąc o sobie, bo żadnych prawie nie miała potrzeb i ubierała się jak najskromniej, tak że jej prawie podstępem nowe szaty podsuwać musiano.

Krótko, bo na 24 godzin przed śmiercią, jeszcze przypominała jednej z córek, aby posłano pewną sumę dla jednego z naszych weteranów, na obczyżnie się tułających, iżby mógł u wód pokrzepić wątłe siły.

Po roku 1831, kiedy tak świetne nadzieje przywrócenia niepodległości naszej zniknęły nagle, a cała Polska kirem żałoby się pokryła, ona tę żałobę aż do śmierci nosiła, choć ją inni z czasem złożyli. Nigdy jej w innej, jak w czarnej, nie widziano sukni, nigdy starożytne mury pałacu Działyńskich nie zagrzmiały wesołą kapelą balową.

Była najuleglejszą i najpowolniejszą małżonką, umiejącą anielską łagodnością i pokorą miarkować wrodzoną męskiemu charakterowi swego małżonka krewkość i siłę.

Była wzorową matką, która dom w chrześciańskiej umiała trzymać karności, dzieci wychowała surowo i bez miękkiej zniewieściałości, a w sercach ich zaszczepiała miłość Boga i Ojczyzny w najszlachetniejszem tego wyrazu znaczeniu.

Kiedy pod Grochowem krew się lała strumieniem, w walce, w której udział brali mąż i pięciu jej braci, pod gradem kul nieprzyjacielskich ona odważnem sercem pełniła służbę Siostry Miłosierdzia i z narażeniem własnego życia pielęgnowała i obwiązywała rannych, kojąc cierpienia anielskiem słowem pociechy.

W majętnościach swych w Galicyi dała piękny przykład pojmowania obywatelskich obowiązków. Ona pierwsza szlachetnem wiedziona uczuciem, w dobrach swych zniosła pańszczyznę i oczynszowała dawniejszych poddanych — wypełniając w ten sposób obowiązek, włożony na obywateli przez konstytucyę trzeciego maja. Zatrzeć ślady poddaństwa, odciąć agitatorom możność podszczuwania chłopów na panów, podnieść i uszlachetnić włościanina, dać mu sposobność pracowania na własnym zagonie — oto, do czego dążyła ś. p. hr. Działyńska — i czem głęboko zapisała się w duszy włościan galicyjskich.

Kiedy inni, obmyślając środki powiększenia dochodów, budowali karczmy, — ona zakłada szkółki elementarne, a nie mając dla nich wszędzie zdatnych i odpowiednich nauczycieli, sama niejednokrotnie przez dłuższy czas liczne gromady dziatwy uczyła, pojmując i oceniając doskonale znaczenie oświaty i nauki dla ludu wiejskiego.

Rząd austryacki, powodowany naonczas różnemi ubocznemi względami, zrozumiał, że podnieść oświatę ludu, wyrwać go z ciemnic i przesądów, dać mu niezależność i oświatę, było tem samem, co usamowolić go duchowo i uczynić nieprzystępnym dla podszeptów mandataryuszów i innych podejrzanych figur — dlatego też całą siłą przeszkadzał tej szlachetnej pracy i rozwiązywał jedną szkółkę po drugiej. S. p. hrabina Działyńska nie dała się jednakże ustraszyć, ani też powstrzymać w swej szlachetnej pracy — i skoro tylko jedną szkółkę jej zamknięto lub zniesiono, natychmiast zakładała na innem miejscu inną, dając przez to wzór wytrwałości niestrudzonej.

Takiemi to pełnemi prawdy rysami naszkicował X. senior Janicki w kilkunastu zdaniach wyraziście i z siłą postać tej dostojnej Pani, tej wielkiej chrześcianki i jałmużnicy swego ludu, i wezwał w końcu obecnych do złożenia na jej grobie chrześciańskiej jałmużny, modlitwy.

Pod wrażeniem tych słów serdecznych opuszczaliśmy piękny kościół kórnicki, życząc wiecznego odpoczynku i prosząc o miłosierdzie dla tej, co przez całe życie była tego miłosierdzia najpiękniejszym wzorem. *Kur. Poznański.*

— **Starożytny kościół** filialny w Gurowie pod Gnieznem, który istniał już przed czterystu laty, spłonął w tych dniach do szczętu, skutkiem nieostrożności robotników, którzy przy ukończeniu restauracyi jego pracowali.

— **Hr. Chambord** ma się lepiej. Ostatni biuletyn lekarski stwierdza pewne polepszenie. Prof. paryski, Vulpien, który przybył z Paryża, miał oświadczyć, iż zastał pacyenta daleko lepiej, niż się spodziewał. P. Vulpien jest mężem zaufania legitymistów.

— **Jeden z korespondentów francuskich** opisuje mieszkanie hr. Chambord i hrabiny jego małżonki w Frohsdorf: Obok salonu, w którym oczekuję się na audyencyę, znajduje się gabinet do pracy księcia. Na ścianach wiszą obrazy i rysunki z podpisem „Henryk." W głębi, na jednej ze ścian, spostrzegamy kolekcyę bardzo pięknej broni. Uwagę widza zwraca także ciekawy fotel, obity niewyprawną skórą jelenia. Rogi tworzą w nim oparcie i poręcze. Ten oryginalny mebel jest prawdopodobnie podarkiem, albo jakąś pamiątką myśliwską. W pośrodku komnaty stoi stół do pracy, pokryty mnóstwem papierów, listów, dzienników i sprawozdań o rozmaitych sprawach francuskich, znajdujących się obecnie na porządku dziennym. Obok jadalnego pokoju, widzimy salonik niezmiernie skromny z olbrzymim fajansowym piecem. Apartament na pierwszem piętrze zajmuje hr. Chambord. Mieszkała tam dawniej księżna d'Angoulême. Sekretarze księcia mieszkają na drugiem piętrze. W apartamencie hrabiny Chambord, najciekawszą jest kaplica. Na ścianach jej wiszą portrety Ludwika XVI, Maryi-Antoniny i księżny de Lamballe. Pod krzyżem, z kości słoniowej, znajduje się klęcznik, zamykający w sobie drogocenne relikwie rodzinne: czarną odzież, w której Ludwik XVI szedł na rusztowanie i czepek koronkowy, który Marya-Antonina musiała naprawiać własnemi rękami, zanim stawiła się przed trybunałem rewolucyjnym. Tylko hrabina Chambord posiada klucz od tych pamiątek. Raz w rok, w d. 21 stycznia, wydobywają się one z tego relikwiarza.

— **Policyjna formalistyka.** Dzienniki rosyjskie podają ciekawy obrazek: W końcu r. z. na granicy dwóch dzielnic, Szliselburskiej i Ochtenskiej, w Petersburgu, znaleziono broczącego we krwi, umierającego człowieka. Ponieważ leżał na samej granicy, policyanci więc dwóch cyrkułów zaczęli się spierać, którzy z nich obowiązani są ratować umierającego. W sporze przyjęli udział i komisarze cyrkułowi, a trwał on całą dobę, w ciągu której przedmiot sporu zdążył umrzeć. Fakt ten, zauważony przez prokuratoryę, stał się powodem śledztwa, które trwało pół roku. Zmarły był robotnikiem pracującym w monasterze św. Kinowei. W dzień wypadku otrzymał zarobek, a wieczorem znaleziono go umierającym. Zabójcy dotąd nie wynaleziono. Kiedy o sprawie tej zawiadomiono p. oberpolicmajstra, rozkazał osadzić na odwachu na dni 17 jednego z komisarzy za niedanie ratunku w czasie właściwym.

---

poeta stracił do reszty trzeźwy sąd i praktyczny zmysł, świadczą najlepiej jego poglądy w rzeczach codziennego życia. W doktorów nie wierzy, we wszystkiem uzdrawia go „duch wzniesieniem się i wydobyciem z siebie prawdziwego ruchu," mimo to doradza matce doktorów i wody, „jeżeli w nie ma wiarę, bo za wiarą iść trzeba" (list z 22go stycznia 1848). Jak każdy mistyk, miewał i Słowacki widzenia i hallucynacye. „Wczoraj — donosi matce 28 marca 1848 — przed zaśnięciem widziałem w y r a ź n i e twarz twoją oczami ducha, t a k w y r a ź n i e, j a k n i g d y j e s z c z e... Zdawało mi się, żem cię przed tygodniem porzucił i bez żadnej trudności w myśli widzę twarz twoją" — a teraz z tego zwykłego faktu psychologicznego następująca konkluzya: „Musiałaś się była w modlitwie ku mnie pochylić"... Swemu wujowi Teofilowi doradza, aby „nie brał na zdrowy rozsądek, ale stał się w tych czasach, jak dzieci słuchające natchnienia i wichru Bożego we w ł o s a c h..." „Nie bójcie się, dodaje, o siebie i o mnie," bo „wróble wszystkie są dziś policzone u Boga i żaden bez jego rozkazu z błękitu nie spadnie" (list z 14 maja 1848). Ciasne, z „niskiemi sufitami" mieszkanko poety działa nań „sposobem kaplicy, w której człowiek przez świętość jakaś jest wzmocniony i do zwyczajnego tonu podnoszony." Cisza maleńkich pokoików natęża jego ducha do wewnętrznej pracy, który „na cały świat rozlać się pragnie" (Paryż 1 sierpnia 1848). W tym samym liście nakazuje filowi (Januszowskiemu), „aby cydr robił z jabłek, i tego napoju używanie wprowadził między lud," bo w tym „ochładzającym napoju" ma być jakieś „jabłeczne zdrowie." W listach dopatruje się, oprócz słów, jakiejś muzyki, „która tajemnice nasze odkrywa, i smutku naszego albo wesela jest muzykantką w liście zaczarowaną" (list do matki z 25 sierpnia 1848); listy od ludzi podobnych sobie „wnętrznościami ducha bożego sppromieniają się w duchu" i są „zlewaniem się światłości" (11 września 1848); o listy matki prosi tylko dlatego, aby „dotknąć się papieru, na którym święta jej ręka wyrazy kreśliła" dla niego (Paryż, grudzień 1848). W prostych i kształtnych literach listów fila „jest pełno ducha, łagodnej wesołości i pełno kolorów," a choć już zapylone, uderzają jego oczy, „jak kartki pełne właściwej sobie światłości." A cóż powiedzieć na taką receptę spirytysty, mającą Teofila obudzić z dotychczasowego milczenia i zachęcić do pisania listów: „Weźże go ty, droga moja matko, rękami za ramiona. Oczyma wypytaj oczy jego, a potem wstrząśnij i obudź z tego letargu, w którym on może tylko względem mnie zostaje, podobny do umarłego, bez polotu wielkich żądz duchowych, które aż poza granicę ziemi wylatują z człowieka..." Nawet w napozór praktycznych radach Słowackiego względem gospodarstwa i stosunku dworu do poddanych jest wiele idylicznej sentymentalności i dziwactwa: „Być oraczem jest, według niego, wielką łaską i dane bywa tylko duchom utrudzonym, którym Bóg wypocząć pozwala." Również marzeniem tylko, choć bardzo pięknem, jest pragnienie z parobkami słodko wieczór przepędzać przy ogniu, zawezwawszy do rozmowy i pastucha, i psa pastuszego przypuściwszy do udziału w tej wieczorynce"... (tamże, Listy, II, 213). Odradzając wujostwu skupowanie wiosek, tak się wyraża: „Nie wzrastajmy w grunt, jak dęby, ani chciejmy podobnej dębom trwałości; duchy dębów cierpią, że sobie na lat tysiące piekielną nieruchomość u Boga uprosiły; ptakom zazdroszczą, komarom nawet, które chwilkę żyją wesoło, w złotym słońca promieniu ulatując, gwoli duchowi, który ulatywać pragnie..." (Paryż, w lutym 1849).

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 8ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 1ej.

— Dnia 17go lipca pochmurno; term. od 11·2 doszedł do 18·7 C. Barometr opadał; dnia 18go o godzinie 7ej rano stan jego był 737·1 millim., term. 12·8 C. — Wiatr południ.-zachodni.

— We czwartek d. 19go lipca: Ś. Wincentego à Paulo w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Ze świata malarzy. Matejki „Sobieski pod Wiedniem“ już jest na ukończeniu. Uczniowie Matejki również nie próżnują; i tak p. Jan Styka wykończa obraz „Matki Boskiej Pocieszycielki,“ która błogosławi warszawskim stanom, P. Józef Krzesz kończy „Bitwę pod Orszą“, stoczoną w r. 1507. Obraz przedstawia Zygmunta I, zachęcającego rycerstwo brnące przez Dniepr do bitwy; otoczenie króla stanowią Mikołaj Firlej, Konstanty Ostrogski, Jan Tarnowski, późniejszy wielki hetman koronny, Stanisław Kiska, późniejszy wojewoda krakowski i Mikołaj Przybranowski; w głębi Gliński, uciekający z Moskalami do lasu. Wykończenie postaci jest przepyszne, bogactwo i zbytek w strojach przypomina wiek złoty Zygmuntów. Dalej maluje obraz p. Edward Lepszy. Rzecz dzieje się w kościele Panny Maryi w Krakowie w wieku XVII, tuż przed rozpoczęciem nabożeństwa; parę figur udatnych w strojach mieszczańskich zasiadło stalle kamienne wykładane marmurem, u spodu siedzi wdowa z dziećmi i wrzuca ostatni grosz wdowi do puszki. P. Stanisław Dażyński kończy obraz przedstawiający „Wybór branek“; jest to scena z niewoli tatarskiej, w głębi ruiny spalonego zamku; Tatarzy odpoczywają przy ogniskach, han leży pod drzewem wśród otoczenia i przygląda się ładnym Polkom, które czeladź wybiera z pośród niewolników dla niego. Władysław Rossowski pracuje nad „Wjazdem Jadwigi do Krakowa“; królowa w otoczeniu kardynała i biskupa, dworzan i rycerstwa wjeżdża do Krakowa od strony Zwierzyńca, zdążając ku zamkowi. Na przywitanie królowej wychodzą biskup z duchowieństwem i rajcowie miasta z chlebem i solą. W końcu wspomnieć należy i o artyście p. Tadeuszu Popielu, który wziął sobie za temat z historyi żydowskiej „Wyjście do niewoli żydów.“

W drukarni Anczyca opuścił prasę II tom dzieła „Jan Sobieski i jego wiek,“ przez Ludwika Piotra Leliwę (8° 267 str.).

Jako osobna odbitka z „Wiadomości katolickich,“ wyszła we Lwowie broszurka p. t. „Różnice między Unią a schizmą pod względem dogmatycznym i liturgicznym“ (8° 46 str.).

Dr Owen, słynny angielski uczony, prof. zoologii i geologii, został członkiem honorowym Akademii Umiejętności w Wiedniu. Cesarz zatwierdził ten wybór.

Księgarnia T. Paprockiego i Spółki w Warszawie wydała świeżo dwie broszurki ludowe p. t.: Flisacy przez Sebastyana Klonowicza i O przechówku i spichlerzach gromadzkich napisał F. K. Mazur.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Tisza-Eszlar.

(Ciąg dalszy).

Przy otwarciu dwudziestego trzeciego posiedzenia, oświadcza przewodniczący, że trybunał przychylił się do wniosku obrony, aby udać się na miejsce czynu. Drzwi synagogi będą zabrane do Tisza-Eszlar; również Maurycy Scharf uda się na miejsce. Doniesienie sędziego Tokaju, że tamże żydzi werbują formalnie świadków za pieniądze, odstąpiono sądowi właściwemu.

Następuje przesłuchanie później zawezwanych świadków, dotyczących odwołania zeznań swych przez Ignacego Mateja i Csepkanicsa. Zeznania ich nie wyjaśniają w niczem sprawy.

Następnie trybunał przychyla się na dodatkowo postawiony przez Eötvösa wniosek, aby na miejsce oględzin zabrać i Józefa Scharfa, jako jedynie obznajmionego z urządzeniem wewnętrznem synagogi w czasie popełnienia zbrodni.

Rozprawa rozpocznie się na nowo we środę przyszłą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1883 r.

Pozostałość z dniem 31-go maja 1883 r.	187,903 c. 76—
Wpłynęło w m. czerwcu 1883	4,947 c. 05—
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 30-go czerwca 1883 r.	2,630 c. 87
Razem	195,481 c. 68—
Wypłacono na 19 książeczek, z których 5 umorzono łączną kwotę	12,804 c. 45—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 119 złr. 32 cent.	
Pozostałość z dniem 30 czerwca 1883 roku	182,677 c. 23—

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 złr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 17 lipca.

Okowita. Na naszem targowisku wczoraj nie było popytu ani podaży, notowano nominalnie bez zmiany 35 złr.; dziś również nie stanęła żadna tranzakcya, cena nominalna tasama.

Peszt, 16go lipca: 33·50—33·75. złr. — **Wrocław**, 16go lipca: na lipiec 55·60 mrk., na sierpień 55·50 mrk. — **Szczecin**, 16go lipca: w miejscu 57·— mrk., na lipiec-sierpień 56·50 mrk., na sierp.-wrzesień 56·70 mrk., na wrzesień-paźd. 54·70 mrk. — **Berlin** 16go lipca: w miejscu 57·75 mrk., na lipiec-sierpień 57·75 mrk., na sierpień-wrzesień 57·10 mrk., na wrzesień-październik 54·80 mrk. — **Paryż**, 16go lipca: na ten miesiąc 48·25 frk., na sierpień 49·— frk., na wrzesień-grudzień 49·50 frk., na styczeń-kwiecień 50·25 frk.

Nafta. **Wiedeń** 17go lipca: za 100 kilo z clem z dworca amerykańskiej 23·— 23·25 złr. — galicyjskiej —·— —·— złr. — **Tryest**, 16go lipca: za 100 kilo bez cła 9·75 —·— złr. — **Brema**, 12go lipca: za 50 kilo 7·30 mrk. — **Hamburg**, 12go lipca: za 50 kilo 7·30 mrk., na lipiec 7·30 mrk., na sierpień-wrzesień 7·60 mrk. — **Antwerpia**, 12go lipca: za 100 kilo 17·75 frk. — **Nowy Jork**, 12go lipca: za galon w lipcu 7⅞ ct. pap., w Filadelfii na lipiec 6⅞ ct. pap., nafta surowa 5¾ ct. pap.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj miał przybyć do Gastein Cesarz Wilhelm. Jest mniemanie, że w sierpniu ma nastąpić zjazd obu monarchów.

Piszą nam z Warszawy pod d. 15 lipca:

(!!) Zdarzył się u nas znowu nowy fakt, który, o ile z jednej strony wywołał powszechne oburzenie, o tyle z drugiej strony dowodzi najwyższego rozprzężenia i demoralizacyi tutejszych władz. Na żądanie żandarmeryi, a nie na własne żądanie, jak to umyślnie głoszono, został usunięty naczelnik śledczego wydziału von Lange, któremu udowodniono wiele szalbierstw i przekroczeń; spodziewano się powszechnie, że w miejsce jego powołanym zostanie urzędnik, przynajmniej pozornie nieposzlakowanej czystości; tymczasem, cóż się dzieje? oto, ni mniej ni więcej, posada naczelnika śledczego wydziału powierzoną została niejakiemu Lisowskiemu, urzędnikowi jednego z cyrkułów, znanego z przeróżnych wybryków i bezprawi, i na którego było już kilka skarg na drodze kryminalnej, ale jakoś sprawki tego pana zawsze zacierano. Lisowski odznaczył się gorliwie w śledzeniu unitów, i za jego-to sprawą i staraniem wywieziono niedawno z Warszawy księdza Frankowskiego, obwinionego o styczność z unitami. Otóż taki-to urzędnik zajmie posadę pana Langego, który, jak się to pokazało, zostawał w bliższem porozumieniu z ajentami policyjnymi, i na własną rękę „operowali“ w niejednej już sprawie.

Czytaliście zapewne w dziennikach warszawskich o śledztwie i procesie w sprawie morderstwa staruszki Piotrowskiej i jej wnuczki Ciborowskiej; jakkolwiek proces ukończono i morderców skazano, mimo to jakaś tajemnica pokrywa cały przebieg sprawy. U niektórych panuje przekonanie, że winowajcy rzeczywiści uszli kary, a na więzienie skazano ludzi niewinnych; ale co najważniejsza, okazało się przy procesie, że w policyi śledczej biciem i męczeniem zmuszają do przyznawania się do winy. Dziwna zaprawdę rzecz, że prokuratorya puszcza to płazem, zwłaszcza, że nie pierwszy to już raz publiczność dowiaduje się o podobnem postępowaniu policyi śledczej.

Jen. Hurko przybędzie wcześniej, niż to było pierwotnie zapowiedzianem, bo już około 20 b. m.. Codziennie odbywają się mustry; sfery wojskowe nieco zaniepokojone. Hurko zamieszka jakiś czas w Belwederze, gdyż w Zamku nie wszystko jeszcze gotowe. Jak wieści niosą, żona jenerała Hurki (z domu, francuska), zamierza prowadzić otwarty dom i wejść w tutejsze towarzystwa. Nowy gubernator otoczy się adjutantami, sprowadzonymi z Odessy i Petersburga. Teraz już odwołano p. Chrapowickiego i Pillara, zięcia byłego gubernatora Kotzebuego, którzy należeli do sztabu Albedyńskiego.

Osławiona trójka: Katkow, Pobiedonoscew i Apuchtin (wszyscy trzej szwagrowie) wynalazła nowy sposób reformy Kościoła na Litwie. W jednym z ostatnich numerów *Mosk. Wied.*, zamieszcza Katkow „głos jakiegoś czystej krwi Litwina,“ który przyznaje, że nauka języka polskiego ogłupia umysły i działa ujemnie, i dlatego radzi stanowczo usunąć z Litwy wszystkich polskich biskupów i mianować Litwinów tak na proboszczów jak i na prałatów — i to takich Litwinów, którzy sprzyjają rządowi rosyjskiemu; zreformować seminaryum sejneńskie i inne szkoły duchowne na Litwie i zaprowadzić w nich wykłady bezwarunkowo rosyjskie, a nawet możnaby zupełnie znieść seminaryum w Sejnach; trzeci środek: natychmiastowe usunięcie języka polskiego nie tylko z Kościoła, lecz i z domów prywatnych na Litwie, co znaczy zakazanie używania polskiej mowy przez księży katolickich we własnym domu. Na zakończenie radzi „Litwin czystej krwi“ przez organ Katkowa — gubernatorom, aby naśladując byłego gubernatora kowieńskiego Mielnickiego, jak najczęściej odwiedzali seminarya katolickie i przestrzegali wykładu historyi i literatury rosyjskiej.

Kuryer Warszawski pisze:

„Wczoraj widzieliśmy list Kraszewskiego, pisany do jednego z tutejszych wydawców na blankiecie więziennym, pod datą 14 b.m. Według słów pisma, jubilat jest cierpiący, mimo to, zamówioną w kwietniu powieść wykończył całkowicie w więzieniu. Tytuł utworu: *Psia wiara.* List skreślony po niemiecku, jest cennym dokumentem z tej epoki życia autora.“

Przed kilkoma dniami dzienniki wiedeńskie doniosły o nominacyi p. Waddingtona ambasadorem francuskim w Wiedniu, jako o fakcie dokonanym. Tymczasem wczorajsza wieczorna *N. fr. Presse* zamieszcza telegram paryski donoszący, że Waddington został ambasadorem w Londynie w miejsce p. Tissot, któremu stan zdrowia nie pozwala dłużej pozostawać w służbie dyplomatycznej.

Poseł pruski przy Watykanie Schloezer, opuszcza w tych dniach Rzym. Przedewszystkiem uda on się do ks. Bismarka, celem złożenia mu ustnego sprawozdania.

Do dzienników pruskich donoszą, że pobyt w Friedrichsruhe nader korzystnie wpłynął na polepszenie zdrowia ks. Bismarka. Świeże powietrze leśne, orzeźwiająco działa na rozdrażnione nerwy kanclerza, który zamierza dłuższy czas zabawić na wsi, jakkolwiek w Kissingen wszystko jest przygotowane na jego przyjęcie.

Przedwczoraj odbył się w Paryżu w *Grand Hôtel*, bankiet pożegnalny, na cześć Węgrów. Prezydował Lesseps. Najpierw mówił Pulszky na cześć W. Hugo, następnie Lesseps. Nazwał on Węgry wałem obronnym i przednią strażą cywilizacyi. Senator Martin wyraził życzenie, aby te dwa narody zostawały zawsze w ścisłem przymierzu.

Moniteur de Rome zamieścił następujący charakterystyczny artykuł z powodu sankcyonowania przez cesarza niemieckiego nowej kościelnej ustawy pruskiej:

„Dobra wiadomość nadeszła tu z Berlina. Król pruski sankcyonował nową ustawę kościelną. Wiadomość ta nie jest dla nas niespodzianką. Wiedzieliśmy, że ten szlachetny monarcha nie odmówi tej sankcyi ustawie, która przyniesie pewne ulgi nieszczęśliwemu kościołowi w Prusach. Nadzieja ta nie zawiodła nas. Król pragnie pokoju i nie chce, aby religią odbierano ludowi. Pokojowe usposobienie króla, miłość, jaką otacza swój lud, dokładna znajomość sytuacyi, ów wyższy pogląd na rzecz, czego dowiódł w kwestyi religijnej, są najlepszą rękojmią możebności stanowczego i szczerego pokoju. Nowa ustawa kościelna wejdzie więc w życie. Pragniemy, aby rząd postępował sobie wspaniałomyślnie i w duchu pojednawczym.“

Cholera, która zmniejszyła się w Damiecie, pojawiła się w stolicy Egiptu. *Daily News* donoszą, że było tam już 60 wypadków. Rząd robi ogromne wysilenia celem ograniczenia choroby i desinfekcyi Kairu.

Telegramy własne „Czasu.“

Stryj 18 lipca. Uczestników w zjeździe pedagogicznym około dwustu. Zgromadzenie wita burmistrz Fruchtman i wice-marszałek powiatowy adwokat Popiel. Zjazd przyszły w Tarnowie. Wniosek Żółtowskiego, by zjazdy co trzy lata się odbywały, upadł większością głosów. Członkami honorowymi wybrani Jan Matejko i inspektor okręgowy Sąsiedzki.

Lwów 18 lipca. Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły pogorzelcom chodorowskim 2000 złr.

Lwów 18go lipca. Dzisiejszej nocy zgorzało w Dąbrowie 60 domów; Prezydyum namiestnictwa wysłało na wsparcie 200 złr.

Lwów 18 lipca. Przy dzisiejszym uzupełniającym wyborze sejmowym z większych posiadłości wybrano Włodzimierza hr. Russockiego 18 głosami na 21 głosujących.

Telegramy biura koresp.

Podróż Cesarska.

Aussee 18 lipca. Cesarz wyjechał o godzinie 5ej rano z Veldes. W Lees i Assling pożegnali Monarchę członkowie kraińskiego Wydziału krajowego i naczelnik kraju. W Tarris przyjmował N. Pana naczelnik kraju Schmidt-Zabierzów, członkowie karyntyjskiego Wydziału krajowego, książę biskup i wyżsi urzędnicy. Cesarz na mowy powitalne odpowiadał bardzo łaskawie, poczem kazał defilować 27 batalionowi strzelców. Na wszystkich stacyach, przez które N. Pan przejeżdżał, zgromadziło się duchowieństwo, młodzież szkolna, różne stowarzyszenia, reprezentanci gmin i ludność, witając Monarchę z zapałem. W Hansdorf zgromadzili się na przybycie N. Pana kapituła, burmistrz Celowca i prezes Izby handlowej; naczelnik karyntyjski pożegnał w Hansdorf N. Pana. Namiestnik Kuebeck odprowadził N. Pana do granicy. W Leoben przyjmowano Monarchę wspaniale. — Miasto było bogato przyozdobione; na dworcu kolejowym urzędnicy cywilni i wojskowi, i reprezentacya Rady miejskiej powitali N. Pana. Kiedy Cesarz pokazał się w mieście na balkonie ratusza, tłumy ludu powitały go z entuzyazmem. Cesarz odbył przegląd górników i zwiedził hutę górniczą. W Steinach powitał N. Pana ochmistrz dworu ks. Hohenlohe z rodziną. W Aussee powitały Monarchę tłumy ludu z entuzyazmem. Na dworcu kolejowym zgromadzili się hr. Meran, radca stanu Braun, Schmerling, Hye, Chlumecky i wiele innych znakomitości. — Cesarz rozmawiał z kilku osobami, a następnie odjechał wśród owacyj. Z przyjęciem w Aussee zakończyła się uroczystość jubileuszowa w Styryi.

Wiedeń 18 lipca. Rada miejska uchwaliła nie obchodzić uroczystością ludową rocznicy oswobodzenia Wiednia od Turków.

Budapeszt 18 lipca. Minister handlu rozporządził z dniem dzisiejszym poddać okręty z Egiptu i Indyj, bez względu na to czy lekarz jest na pokładzie czy nie, dziesięciodniowej kwarantannie, której podlegają także przybyłe już okręty, które poddano tylko pięciodniowej kwarantannie.

Wildbad-Gastein 18 lipca. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj po południu w najlepszem zdrowiu; namiestnik przyjmował go, a publiczność powitała serdecznie.

Berno 18 lipca. W skutek wylewu Rodanu, ruch kolei, idącej przez góry Simplon został przerwany pod Granges i Siders; tunel w Mühlenthal między Bernem a Fryburgiem został zasypany na 2½ metra; przez co komunikacya kolejowa przerwaną będzie przez kilka dni.

Rzym 18 lipca. Ostateczny rezultat wyborów uzupełniających, które się odbyły w niedzielę, jest następujący: Radykalni stracili w Bolonii i Parmie po jednem krześle a zyskali jedno w Pesaro. Potrzebne są jeszcze dwa wybory ściślejsze. Reszta wybranych należy do stronnictwa rządowego.

Londyn 18 lipca. *Standard* dowiaduje się, że jeśli rząd cofnie układ w sprawie kanału sueskiego, postawi opozycya wniosek udzielenia rządowi wotum nagany.

Paget został stanowczo zamianowany ambasadorem w Wiédniu, dokąd udać się ma z końcem roku.

Kair 17 lipca. Od wczoraj rano do dnia dzisiejszego zmarło w Kairze 12, w Damiecie 23, w Mansurah 56, w Samanud 22, a w Menzaleh 42 osób na cholerę.

Konstantynopol 18 lipca. Konflikt angielsko-turecki nad Eufratem załatwiony został w drodze pokojowej. Nelidow wręczy dzisiaj pismo uwierzytelniające.

Konstantynopol 18 lipca. Rozbójnicy otrzymawszy umiarkowany okup, puścili na wolność Corpego.

Aleksandrya 18 lipca. Biuro Reutera donosi: Komisya sanitarna nie zgodziła się na odosobnienie Aleksandryi, ponieważ krok ten uważa za bezskuteczny, i obawia się, że to wywrze niekorzystne wrażenie moralne.

Kursa: — Wiedeń 18go lipca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·75. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·35. Renta srebrna 79·70 — Renta złota 99·25. — 6% Renta złota węgierska 119·75.— 4% Renta złota węgierska 88·60. — — Losy z r. 1860 135·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyt. 294·75. — Londyn 120·05.— Napoleony 9·50½. — Lombardy 157·20 Losy roku 1864 168·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 292·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 115·75.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 202·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·80. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·75. Marki 58·50. — Ruble 116·50. — Dukaty 5·67.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 18-go lipca. —Banknoty austryackie 171·—. — Krótki Wiedeń 170·75. — Krótka Warszawa 198·85. — Banknoty rosyj. 199·40. — 5% Listy zast. Polskie 62·75. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 125·25.— Akcye austr. kredytowe 506·52.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pospieszny:*
Lwów odjazd	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa*) i **Tarnowa** *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy*	*pospieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz,	10·50 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano.

Do Lwowa*) i **Tarnowa** *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Z Wiednia:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy:*
Wiedeń odjazd:	8 r.	11— r.	4·45 wiecz.	8·30 wiec.
Kraków przyjazd:	9·42 w.	8·30 w.	11·5 p.p.	9·45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 lipca

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	115 50	116 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 46	9 54
Imperyał ważny	9 74	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 25
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 25 rb.lit.	101 — rb.lit.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	295 50	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	170 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 17 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 75	78 90
4⅕% „ srebrna	79 65	79 80
4% „ złota	99 15	99 30
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 80	136 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 50
Galicyjskie „ „	98 80	99 40
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 20	99 90
Węgierskie „ „	101 25	101 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 —	139 25
6% Renta węgierska złota	120 —	120 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 40	99 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 75	108 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	217 50	219 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 75	295 —
„ węgierskie . 200 „	292 50	293 —
Depositen-Bank . 200 „	205 —	206 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	863 —	867 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	841 —
Unionbank . 100 „	113 25	113 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	106 —	106 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Altöld-Fiume . 200 „ 5%	169 50	170 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	591 —	593 —
Elżbiety . 210 „ „	223 —	223 50
Linz-Budweis . 200 „ „	198 —	198 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 75	189 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2700	2705
Franciszka Józefa . 200 „ „	198 50	199 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	292 —	292 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 —	169 50
Nordwest austr. . 200 „ „	202 50	203 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	219 75	220 —
Rudolfa . 200 „ „	167 25	167 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 75	164 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	324 20	324 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	157 —	157 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 50	159 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 25	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 —
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	100 90
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁰/₁₀ „ Boden Kredit-Institut.	101 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 50	95 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 80	99 10
„ Em. 1874 200 „ „	97 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „		
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 —	105 25
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 90	104 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	98 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 70	97 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 60	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 60	103 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 25
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 90	102 10
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 80	102 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 80	102 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 —	121 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 75	93 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	183 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 —	138 25
„ . 200 złr. 5%	120 25	120 50
Theissb.-Gesell. . „ „	102 15	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 80	95 20
„ II Em. 200 „ „	93 —	94 —
„ Nordost . 300 „ „	91 50	91 90
„ „ złotem . 200 „ „	117 —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 75	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 25	123 77
„ Węgierskie . „ 100	115 75	116 25
3% „ Tureckie . fr. 400	24 50	25 —
Kredytowe . złr. 100	171 25	171 75
Clary . złr. 42	39 75	40 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	107 —	— —
Insbrucku . „ 20	20 75	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palty . „ 42	37 50	38 —
Rudolfa . „ 10½	20 —	— —
Salma . „ 42	— —	— —
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . „ 42	44 25	44 75
Stanisławowskie . „ 20	22 75	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	63 50	64 50
Waldsteina . „ 21	— —	— —
Windischgrätza . „ 21	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 60
Rubel papierowy za 100	116 50	117 —

Lwów 17 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 25	100 25
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 50
5% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 55	99 55
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 17 lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	60
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	90
kupon	—	—	051	

Wyborne
Mowy parafialne
X. Tomasza Grodzickiego
wychodzą nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
przy ulicy św. Anny pod Nr. 2,
tom pierwszy (**KAZANIA NIEDZIELNE**) wyszedł świeżo i kosztuje z przedpłatą na tom drugi (1704-3-5
3 złr. 60 centów.
Na porto tomu I. należy dołączyć 20 ct. i na porto tomu IIgo (który wyjdzie 10 sierpnia r. b.) tyleż.

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach krakowskich oraz w administracyi „Czasu"
Wspomnienia
o
Józefie Szujskim
skreślił **Ludwik Dębicki.**
Cena 60 centów.

Tanie wydania
J. Chociszewskiego.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.
Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd., 12o, 182 str. opr. 45 ct.
Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.
Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich, 8o, 52 str., 18 c
Dziesięć żywotów świętych służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących, 8o, 48 str., 15 ct.
Mały listownik dla dzieci z dodatkiem powinszowań, 8o, 48 str, 20 ct.
Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o Polsce, Czechach, Rosyi itd., 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct. [1310-10-]
Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.
Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Bank krajowy
podaje do wiadomości, że pragnąc kredyt wekslowy uczynić dla rolników dostępniejszym, a tem samem ułatwić im otrzymywanie funduszów na kapitał obrotowy, będzie przyjmować do skupu weksle opatrzone jednym podpisem, wzmocnionym kaucyą hipoteczną, zapisaną z bezpieczeństwem pupilarnem. Kaucya ta mogłaby otrzymującemu kredyt wekslowy posługiwać zarazem, na zabezpieczenie wszystkich weksli, przezeń do skupu Bankowi krajowemu w przyszłości przedstawianych, byłaby bowiem z hipoteki wykreśloną dopiero po zamknięciu tego kredytu. — Wzór do aktu tej kaucyi i dalsze informacye dostarczane będą przez Bank krajowy na każde listowne zażądanie. (1762)

FABRYKA ATRAMENTU
poszukuje zdolnych **zastępców.** Dobra prowizya. Oferty pod liter. **B. M. 6244** przyjmuje **Rud. Mosse w Dreznie.** (1733-1-2)

Jaja. Jaja.
Poszukuję stosunku ze znacznym handlem wywozowym jaj. (1732-1-2)
Robt. Kap-herr w Hamburgu.

Zniżenie ceny kawy!
Ludwik Harling & Co. w Hamburgu,
dostarczają tylko lepsze gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie za zaliczką:

5 kilo	Santos wydatnej	złr. 3·—
5 „	Mocca afrykańskiej b. lubianej .	„ 3·60
5 „	Cuba wspaniałej	„ 4·50
5 „	Portorico wybornej	„ 4·80
5 „	Ceylon najlep. gatunku . . .	„ 5·—
5 „	złotej Menado bardzo szlach. .	„ 5·40
5 „	Mocca arabskiej ognist. . . .	„ 6·—

(1734-1-5)

Ein wahrer Schatz
für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) und **geheimen Ausschweifungen** ist das berühmte Werk:
Dr Retau's Selbstbewahrung.
80 Aufl. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl. Lese es Jeder, der an den schrecklichen Folgen dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen retten jährlich Tausende vom sichern Tode. Zu beziehen durch G. Pönicke's Schulbuchhandlung in Leipzig, sowie durch jede Buchhandlung. In Krakau vorräthig in der Buchhandlung von J. M. Himmelblau.
(1118-8-12)

Panom producentom chmielu
polecamy oryginalne angielskie
Płótno na plecionki chmielu
(1623-8-)
(Hopfenhurden-Leinwand)
we wszelkiej szerokości. Doskonale zrobione
plecionki chmielowe
każdej dowolnej wielkości po oryginalnych cenach fabrycznych.
H. Lohr i Syn w Zateczu *(Saaz)*
jedyni zastępcy na Austryę.
Równe i szybkie schnięcie, jasny kolor i połysk chmielu można osięgnąć tylko za pomocą **plecionek.** Liczne zaświadczenia.

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykańskiej,** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35 portretów sławnych ludzi.
Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie.
Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże. (1386-18-20)

Ogłoszenie konkursu.
L. 31499. ——— (1760 2-3)

Wydział krajowy ogłasza konkurs na jedno dożywotnie wsparcie z fundacyi ś. p. **Pelagii Russanowskiej** w rocznej kwocie **trzystu** (300) złotych w. a. opróżnione po ś. p. Piotrze Strzyżowskim.
Ubiegać się o to wsparcie mają prawo inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, religii katolickiej wszystkich trzech obrządków, lub też inne osoby polskiego pochodzenia religii katolickiej, które w jakimkolwiek innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.
Prawo nadawania wsparć dożywotnich z fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej przysługuje na teraz zastępcy kuratora fundacyi J. Wmu Marszałkowi krajowemu Drowi Mikołajowi Zyblikiewiczowi, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionemi.
Podania, ile być może, udokumentowane, a w każdym razie zaopatrzone świadectwami, wykazującemi wyznanie religijne i ubóstwo petenta, wnosić należy do Wydziału krajowego w nieprzekraczalnym terminie dni 30 od daty trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowej „Gazecie lwowskiej".
Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, d. 12 lipca 1883 r.
Grott.



Stalowe pługi Rajol, I. nagroda w Lundenburgu, **cena netto 38 złr.**
Praenera patentowany wydobywacz buraków, I. nagroda w Lundenburgu, cena 20 złr.
NOWOŚĆ, 2-konny kieratowy garnitur młocarniany z przyrządem do czyszczenia, cena 530 złr.
4-konny kieratowy garnitur młocarniany z nowym przyrządem cylindrowym do czyszczenia i wydzielaczem, cena 965 złr.; tażsama młocarnia z 3-cylindrową lokomobilą o sile 3 koni, cena 2050 złr.
Halladaya oryginalne motory wietrzne dla nawodnień ogrodów i parków, sprowadzania wody dla folwarków, nawodnień i odwodnień pól, do siły 40 koni.
Hoffmanna pat. przenośna kolej żelazna 50 cnt. za metr. (1511-13-)
Patent. elewatory słomy i Tristenbauer cena 350 złr. — Dostawa punktualna.
Józef Friedländer,
w Wiedniu, III., Hintere Zollamtsstrasse 13.

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM"
najlepszy uznany środek leczniczy przeciw
śluzotokowi
u mężczyzn
i upławom u kobiet,
ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać Dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn lub kobiet, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**
Główny skład: W. Twerdy
apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.
Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (1730 87-)
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.
Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.
Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.
Nakład i własność H. Müldnera.
Cena egzemplarza 70 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.
Główny skład w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.
Brockhaus' Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 30 kr.

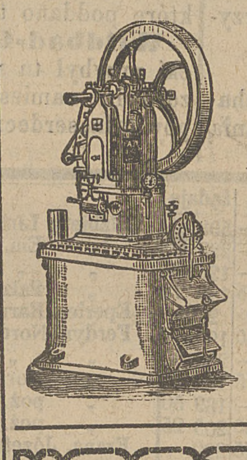
(1229-11-20) Polecamy
tegoroczne wody mineralne
również najdoskonalszy
Portland Cement.
J. SCHAITTER i SPÓŁKA w RZESZOWIE.

Dra Tadeusza Bielińskiego
zakład wodoleczniczy „Bystra" obok Bielska
koleją Północną trzy godziny od Krakowa oddalony,
otworzył z dniem 1 maja swój sezon letni.
Zakład ten w celu leczniczym umyślnie zbudowany, składający się z 40 pokoi mieszkalnych, z sal jadalnych, łazienek itd., wznosi się u stóp gór lasem szpilkowym pokrytych, w dolinie jedynie na południe otwartej, z prześlicznym widokiem na Tatry i Babią górę.
Rzeka, staw i wielka ilość źródeł dostarcza wody zapomocą wodociągów w całym zakładzie rozprowadzonej, co umożliwia leczenie wodą nietylko w łazienkach, lecz i w pomieszkaniu chorego. (1707-21-22)
Restauracya we własnym zarządzie. — Ceny nader umiarkowane.
Zapytania dotyczące zakładu przyjmuje **Zarząd zakładu wodoleczniczego „Bystra" obok Bielska.**

Najlepsze szczególności gumowe
stosownie do wykonania złr. 1 do 5 za tuzin tudzież, różne **chirurgiczne towary gumowe** za zaliczką, lub za nadesłaniem należytości **wprost** od podpisanego.
Pierre Mounier, „Pariser Gummiwaaren-Magazin"
Wien, I, Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts,
Wien, I, Freiung 2, im Bazar rechts. (1533-8-)

Nowopoprawny
bezpieczny przyrząd do golenia.


Dotychczas niezrównany i wykonany doskonale z wielką korzyścią dla każdego, przez co nawet nieumiejący się golić, dostaje przyrząd do ręki, aby się mógł **„szybko"** i z nieznaną dotychczas nigdy pewnością ogolić (zacięcie lub skaleczenie skóry jest z powodu szczególnej konstrukcyi przyrządu **bezwzględnie niemożliwe**).
Cena sztuki **3** złr., nader pięknej **4** złr.
Illustrowany opis dołącza się darmo do każdego przyrządu.
Ajentom i odprzedającym po cenach fabrycznych.
Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką pocztową. Sprowadzić można tylko wprost od firmy
KLINGL & BAUMANN, Wien, I., Tegetthoffstrasse Nr. 3.
Uwaga. Ostrzegamy przed naśladowaniami, każdy z naszych nowopoprawnych bezpiecznych przyrządów do golenia ma nasz znak ochronny (K. & B. Wien). (1541-4-5)



HOFFMEISTRA
Motor parowy.
Koszta ruchu 5% tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach. Korzyści:** Żaden osobny palacz, żaden ubytek pary, żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesya, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prosta konstrukcya i t. d.
C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister**
w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. 11.
Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. (1626-3-)

Fabryka machin gospodarczo-rolniczych
UMRATH & COMP.
w Bubna pod Pragą
dostarcza najlepiej i najtaniej
pługów stalowych, machin drylowych i siewników szerokorzutnych, młocarni kieratowych i ręcznych, garniturów do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków do czyszczenia i krajaczów karmy. (843-17-28)
Poręczenie na jeden rok.
Cenniki z rycinami na żądanie opłatnie. — Swiadectwa i pochwalne uznania z różnych stron Galicyi.

Dwa pokoje,
nyża, kuchnia, piwnica i strych, są do wynajęcia każdego czasu przy ulicy św. JANA Nr. 21. (1763-1-3)

OGRODNIK
żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami poszukuje posady od św. Michała. — Adres: *Piotr Kwiatkowski,* poczta Podgórze ul. Salinarna Nr. 271. (1720-2-3)

EKONOM oraz GORZELNIK,
który był przez 17 lat w dobrach Hr. Alfr. Potockiego, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: *J. L. Rutowski* w Rzeszowie. (1712-3-3)

W Paryżu, na ulicy Brochant, No 11, Batignolles
znajduje się **Biuro stręczeń** guwernerów, guwernantek i służących, czyli bon do dzieci z paryskim akcentem wymawiania (1520-6-12)
pani Zaleskiej,
dawnej uczennicy instytutu guwernantek w Hotelu Lambert w Paryżu.

MAGAZYN
J. Zapłatalskiego
w Krakowie, Rynek l. A—B 37,
otrzymał świeży zapas

kufrów
i torb do podróży
kaloszy letnich angielskich, **płaszczy gumowych** i płóciennych od kurzu, parasoli, rękawiczek, czepków i ręczników do kąpieli.

WIELKI WYBÓR
skarpetek, pończoch i kaftaników siatkowych fil de cos i jedwabn.
Skład **welocypedów** w różnej wielkości. (1496-15-)

Dr. Ludwik Kapiszewski
otworzył swoją kancelaryę adwokacką w Krakowie, ulica Gołębia Nr. 8, pierwsze piętro. (1657-3-3)

Praktykant
uzdolniony znajdzie zaraz umieszczenie **w handlu Em: Kunz w Tarnowie.** (1717-2-3)

Lokomobila z młocarnią
nowszej konstrukcyi, jest każdego czasu do nabycia za cenę bardzo przystępną. — Zgłoszenia przyjmuje **B. Wohlfeld w Pleszowie** pod Krakowem. (1692-6-7)

VICHY
Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy"
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [873-7-22]

Mój smaczny
destylat roślinny
leczy za poręczeniem wszelkie nawet bardzo zastarzałe **cierpienia żołądka,** trawi śluz, sprawia apetyt, zapobiega tworzeniu się kwasów i wiatrów. — Podziękowania i świadectwa może każdy przejrzeć. (1675-5-26)
C. Tetla, dawn. **H. Rayman,**
aptekarz w **Inzersdorf-Wiedniu.**
Solitera z głową
usuwa natychmiast bez poprzedniej kuracyi i bez bólów środek z apteki **C. Tetla w Inzersdorf-Wiedniu,** dawn. **H. Rayman.**

P. Ign. Potakowskiego
upraszam o podanie mi swego miejsca zamieszkania i spieszne załatwienie tyloletniej wiadomej mu sprawy.
Fr. Wierzuchowski.

Wezwanie.
Nr. 12660. ——— (1759 2-3)

C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie w sprawie obwinionego o zbrodnię przeniewierzenia Antoniego Kowalskiego, byłego zegarmistrza w Krakowie, wzywa wszystkich dotąd nie przesłuchanych wierzycieli Antoniego Kowalskiego, tudzież osoby, które Antoniemu Kowalskiemu powierzyły zegarki i napowrót nie trzymały, a dotąd jeszcze nie zostały przesłuchane, by się bezwłocznie zgłosiły w urzędowych godzinach do c. k. sędziego śledczego przy ulicy św. Michała drugie piętro Nr. 32.
Z c. k. Sądu krajowego karnego (1759-1-3)
Kraków dnia 10 lipca 1883 r.
Kawecki.

CHŁOPIEC
w wieku około lat 14 zaopatrzony w dobre świadectwa szkolne, znajeżć może miejsce jako praktykant w **handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (1718-2-3)

Majątek ziemski
w najlepszej podolskiej glebie, w horodeńskim powiecie, przy szosie i kolei, posiadający 1,220 mrg. czarnoziemu, przy licznych i dobrych budynkach, dający 7% z kapitału, jest pod korzystnemi warunkami do nabycia przez *A. Teodorowicza* w Czerniowcach, hotel Paryski Nr. 1. (1630-6-6)

Potrzebuję koncypienta
z praktyką adwokacką, który dłuższy czas może pozostać w mojem biurze. Kandydaci raczą się zgłosić podając czas i miejsce dotychczasowej swej praktyki. **Dr. Łobaczewski, adwokat w Przemyślu.** (1716-2-3)

Dwa łóżka orzechowe
z materacami sprężynowemi, dzieła medyczne, serwantka mahoniowa, kuferki podróżne, torebki, klatki i t. d., są do nabycia przy ulicy Zwierzynieckiej Nad Rudawą Nr. 23. Oglądać można od godz. 12ej do 4ej popołudniu (1705-2-2)

Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1163 157-)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Czereśnie
codziennie świeże, opłatnie z koszykiem i portem . . . . koszyk po złr. 1·8
hiszpańskie **wiśnie** „ „ „ 1·8
rozsyła codziennie z zadatkiem, reszta zaliczką (1713-3-
S. Müller w Bzeńcu
(**Bisenz,** Mähren) handel rozsyłkowy owoców i warzyw.

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische
Annoncen-Bureau A. Oppelik
WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche In- und ausländische Journale.
Für eine rasche Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich Ungarn.
Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*